Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 97. — ROK XXXVI.

SOBOTA

13. KWIETNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.035 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państw. polsk. z przesyłką pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Mówi premjer Bartel

P. premjer Bartel udowodnił swoim artykułem (z którego na stronie drugiej podajemy ważniejsze ustępy), że stosunek rządu do obecnego Sejmu można wyrazić także w sposób rzeczowy i przyzwoity... Pan Bartel poruszył te same tematy, co i minister wojny, ale poruszył je skuteczniej, gdyż zamiast przykrych epitetów i wymyślań użył argumentów. Zastanówmy się chwilę nad jego wywodami.

Najwięcej uwagi poświęca premjer nieszczęsnej sprawie przekroczeń budżetowych za rok 1927/8 i oddaniu min. Czechowicza pod sąd. W argumentacji jego widzimy jednak jedno ważne nieporozumienie i jeden błąd. P. Premjer przypomina uchwałę sejmowej komisji budżetowej, przyjmującą do wiadomości jego oświadczenie, iż kredyty dodatkowe wniesie poza zamknięciem rachunkowem. Istotnie komisja przyjęła tę obietnicę do wiadomości, ale w tem przekonaniu, że stanie się to w ciągu bieżącej sesji. P. Bartel sam się wyraził: „Nie żądajcie tego panowie odemnie za tydzień lub dwa“. Już w kilkanaście dni później posłowie: Czapiński, Woźnicki, Rataj, którzy im. swych klubów wypowiedzieli się przeciw terminowi 14 dni, w ciągu których według wniosku posła Czetwertyńskiego kredyty owe winny być wniesione, — oświadczyli wyraźnie, że odrzucają ów termin, spodziewają się jednak wniesienia kredytów przed drugiem czytaniem budżetu; w przeciwnym razie nie mogliby głosować za budżetem. P. Bartel nie powinien był zatem ani przez chwilę przypuszczać, że Sejm zrzekł się żądania kredytów w ciągu sesji i że odroczył całą sprawę aż do czasu, kiedy na porządek dzienny wejdzie zamknięcie rachunkowe. Sejm nie pozostawił rządu w błędzie co do swoich intencyj. Od grudnia aż do połowy marca leżał w Sejmie wniosek o postawienie p. Czechowicza przed sądem i obaj ministrowie Bartel i Czechowicz chyba zdawali sobie sprawę, iż wniosek uzyska większość. Nie mogą dziś twierdzić, że w grudniu Sejm ich zwolnił z obowiązku szybkiego wniesienia kredytów, a w trzy miesiące potem ukarał p. Czechowicza za niewniesienie tych kredytów. To, co p. Bartel o „niekonsekwencji Sejmu“ pisze, polega na jakiemś nieporozumieniu.

Twierdzi dalej p. Premjer, że Sejm powinien pociągnąć rząd do odpowiedzialności parlamentarnej za niewniesienie kredytów dodatkowych, a nie stawiać ministra przed Trybunałem Stanu. Zapewne, mógł to zrobić i mógł nawet pochwalić rząd za wydanie 565 milj. zł. ponad budżet, w tem ośm miljonów złotych na fundusz dyspozycyjny. Faktem jest, że rząd na postępowanie Sejmu niema żadnego wpływu, a Sejm ma prawo pociągać ministra przekraczającego ustawy zarówno do odpowiedzialności parlamentarnej, jak i konstytucyjnej. Sejm jest pod względem prawnym zupełnie w porządku, gdyż wybór odpowiedzialności tylko do niego należy. P. Bartel popełnia błąd ten sam, jaki popełnił autor „Dna oka“, gdy twierdzi, że za nieprzedłożenie kredytów dodatkowych Sejm miał prawo tylko wyrazić rządowi votum nieufności, a nie miał prawa oskarżać ministra przed Trybunałem.

Ponadto wypowiada p. Premjer o Sejmie i o kwalifikacjach posłów opinje ujemne. P. Bartel ma trochę racji, choć obecny Sejm jest już znacznie lepszym od swego poprzednika, a tamten stał wyżej od Sejmu konstytucyjnego. P. Premjer jest niezadowolonym ze Sejmu. Ależ, p. Premjerze! Sejm także jest niezadowolonym z rządu! Sejm nie jest idealnym, ale i pp. ministrom daleko do ideału. W Sejmie krytykuje się rząd bardzo ostro, a społeczeństwo powołane przed rokiem do wyborów, wyraziło w nich z rządu niezadowolenie, gdyż wybrało większość opozycyjną. Poco więc mówić ciągle, że w Sejmie zasiadają głupcy i ludzie niekompetentni, kiedy w rządzie zasiadali także... Dobruccy i Sujkowscy i kiedy rząd aż specjalnym dekretem prasowym musi chronić ministrów i innych dygnitarzy przed swobodnem wyrażaniem o nich opinji? Powiedzmy poprostu, że przy obecnym stanie kultury ogólnej i politycznej w Polsce Sejm nie może być innym, niż jest, a rząd nie będzie się składał z genjuszów, bo takich w społeczeństwie niema. Sztuka rządzenia polega właśnie na tem, by umieć współpracować z takim Sejmem, na jaki Polskę stać, a nie usprawiedliwiać swoich niepowodzeń narzekaniem na rzekomo małe kwalifikacje posłów. P. Bartel daje do zrozumienia, że gdyby Sejm był inny, lepszy, mądrzejszy, to wszystko poszłoby dobrze. Zapewne, ale polityka „gdyby“ nie jest polityką realną.

TRANSPORTY BAWEŁNY SKIEROWANE NA GDAŃSK.

Warszawa, 11. 4. (Telef. wł.) Rozpoczęte przez komisarza Strassburgera starania o skierowanie transportów bawełny do polskich fabryk nie przez Bremę, lecz przez Gdynię i Gdańsk, zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Oszczędność na przywozie bawełny będzie wynosić 1.07 dolara na beli bawełny. Ponieważ ministerstwo komunikacji obiecało wprowadzić specjalną taryfę dla bawełny, skukiem tego oszczędność na przywozie zostanie podwyższona do 1.40 dol. na beli.

Nowe rozruchy studentów w Mądrycie

Madryt. Wbrew pierwszym oficjalnym wiadomościom o spokojnym przebiegu wznowionych na uniwersytetach prowincjonalnych wykładów, okazuje się **iż w szeregu uczelni doszło do nowych manifestacji studentów. Między in. w małym zresztą** uniwersytecie w Oviedo nie mogły się odbyć żadne wykłady,, albowiem studenci **solidarnie kontynuowali strajk.** Poważniej przedstawia się sytuacja w Barcelonie, gdzie doszło nawet do zamieszek ulicznych. które spowodowały interwencję policji konnej. Objawem naprężonej w dalszym ciągu sytuacji jest **protest, podpisany przez 150 profesorów uniwersytetów przeciw postępowaniu rządu w sprawie ruchu akademickiego.** Protest ten zakomunikowany Primo de Riverze stwierdza, iż stajk studentów madryckich nie wpływał bynajmniej ani z intryg podejrzanych elementów zagranicznych ani żadnych lekomyślnych pobudek. lecz kierował się względami nader poważnemi, mając za sobą poparcie uniwersytetu. Protest profesorski stawia szereg postulatów, których jednakże Primo de Rivera wzbrania się uznać.

—oOo—

Bisdee, 11. 4. (PAT) Arisona. Wzdłuż granicy stanu Arisona **skoncentrowano oddziały amerykańskie w liczbie 1500 osób.** Siły te mają zapobiec ewentualnym zajściom w razie, gdyby wojska powstańcze cofały się pod naporem wojsk Callesa.

Oczekiwane rozwiązanie kryzysu nie nastąpiło.

Czwartek minął bez zmian w sytuacji przesileniowej rządu. — Nawet sanacja poczyna się niecierpliwić. — Konferencje, które nie doszły do skutku.

Warszawa, 11. 4. (Telef. wł.) **Czwartek miał być dniem krytycznym i ostatnim, likwidującym przesilenie, które nawet w kołach sanacyjnych zaczęło wywoływać liczne zastrzeżenia i perswazje, że przedłużanie go może spowodować fatalne skutki dla państwa. Miano już gotowy gabinet z dr. Świtalskim na czele.** Nazwiska są znane, podaliśmy je w numerze ostatnim. Do nazwisk już wymienionych należy dodać, że pani **Praussowa** miała być podsekretarką stanu w Ministerstwie pracy.

Wymieniając ten domniemany skład gabinetu pogłoski nie zapominały równocześnie wysuwać innych nazwisk. Padło np. nazwisko min. **Składkowskiego** jako ewentualnego premjera, **a byli tacy, którzy dowodzili, że mimo wszystko czynnikom, patrzącym się trzeźwo na sytuację gospodarczo uda się skłonić p. Bartla do cofnięcia dymisji.**

Najważniejszym wszakże faktem miała być **zapowiedź konferencji trzech dostojników państwowych, ewentualnie przy udziale desygnowanego premjera. Konferencja ta miała się odbyć we czwartek do południa, jednakże termin jej odbycia nie był jeszcze ustalony.**

W godzinach południowych p. Prezydent i p. Premjer byli zajęci sprawami urzędowemi. P. Premjer przyjął w sprawach resortowych p. min. **Staniewicza** oraz p. **Grodyńskiego,** a p. Prezydent Rzpltej przyjął p. **Maloniego,** który wręczył listy odwołujące go z Polski do Rzymu. P. Prezydent podejmował dotychczasowego posła włoskiego w Polsce śniadaniem.

Warszawa (AW). Przegląd Wieczorny podaje, że narady p. Prezydenta, p. Marszałka Piłsudskiego, p. Premjera Bartla odbędą się w każdym razie dziś. Dziennik podaje, że nie należy spodziewać się wielkich zmian od podanych przez niego w ostatnich dniach kandydatów.

Zaczyna się „ostry kurs“.

Konfiskaty dzienników.

Warszawa, 11. 4. (Tel. wł.). W ostatnich tygodniach, a ściślej mówiąc w ostatnich dniach **zaczął się ostrzejszy kurs w stosunku do prasy.** Początek dała **konfiskata „Gazety Porannej Warszawskiej“.** W ślad za nią poszła konfiskata **„Wieczoru Warszawskiego“,** a we czwartek **„Robotnika“ i „ABC“.** „Robotnik“ został skonfiskowany za artykuł, omawiający wystąpienie marsz. Piłsudskiego, kwalifikujące je jako „gwóźdź do trumny sanacji“, „ABC“ zaś za artykuł, **omawiający wystąpienie premjera Bartla i starający się dowieść, że go „nie rozumiemy“.** Równocześnie uległy konfiskacie **„Wyzwolenie“ i „Gazeta Chłopska“.** Tam padły pod ołówkiem prokuratora **po cztery artykuły.** W Poznaniu **skonfiskowano „Kurjer Poznański“** za artykuł „Paronoja i koprolja“, będący przedrukiem ustępu z psychologji prof. W. Witwickiego.

Warszawa, 11. 4. (Tel. wł.). Polemizując z wystąpieniem p. Mackiewicza, głoszącego w „Słowie“ „zapowiedź **drugiego zamachu stanu**“ socjalistyczny „Robotnik“ pisze: W przededniu, czy w dniu decyzji P. Prezydenta Rzplitej w dniach pogróżek, czerpanych szczodrą dłonią przez dzienniki sanacyjne, w dniach bezczelnych nadużyć i kłamliwych doniesień, musimy otwarcie powiedzieć, **że zamach stanu, to katastrofa, że zamach stanu, to rewolucja;** zaraz, za tydzień, za miesiąc — to wszystko jedno. Tej też sprawie poświęcona jest uchwała Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S., która opiewa: Przemówienie, wywiady i artykuły p. ministra spraw wojskowych Piłsudskiego, ogłaszane systematycznie, co pewien czas, mają charakter oświadczeń niejako urzędowych. Centralny Komitet Wykonawczy“ oświadcza, że P. P. S. będzie broniła konstytucji demokratycznej, republiki i praw ludowych oraz instytucyj państwowych, poniżanych i zagrożonych przez zapowiedź zahamowania ich działalności.

Zarząd główny Stronnictwa chłopskiego powziął **ostre rezolucje w sprawie artykułu marsz. Piłsudskiego a następnie zwrócił się do P. Prezydenta Rzplitej by powołał rząd, który zapewni Polsce spokojny rozwój i normalną współpracę ciał ustawodawczych z rządem.**

Kandydatura Switalskiego zachwiana

Narady „trzech“ w Inspektoracie Armji.

Warszawa, 11. 4. (Tle. wł.). Godz. 8.15 wieczorem sytuacja polityczna w 35-tym dniu przesilenia znowu niewyjaśniona. Od godz. 5.30 odbywała się **konferencja trzech w Generalnym Inspktoracie Siły Zbrojnej, t. j. Prezydenta Rzplitej,** p. premjera i p. min. Piłsudskiego. Zapowiadany udział **czwartego,** mianowicie desygnowanego premjera **nie znalazł potwierdzenia.** Nieobecność na konferencji czwartej osoby, którą miał być desygnowany premjer, pozwala przypuszczać, że **jeszcze niema ustalonej osoby premjera.** Zresztą pogłoski to potwierdzają. Z różnych stron słychać, że **kandydatura p. Świtalskiego na prezesa rady ministrów została zachwiana.** P. Prezydent przyjął we środę p. Świtalskiego na dłuższej naradzie. We czwartek popołudniu pojawiły się pogłoski **o kandydaturach nowych, mianowicie gen. Sosnkowskiego, prof. Kazimierza Bartla, oraz Stanisława Patka, posła w Moskwie.**

Wrszawa, 11. 4. (Tel. wł.). Warto zanotować pogłoskę, jakoby generał **Sosnkowski,** którego prasa sanacyjna gwałtownie wysuwała na stanowisko ambasadora do Rzymu został telegraficznie wezwany do Warszawy.

Wykrycie „fabryki dolarów“ we Lwowie.

Lwów. 11 4. (KAD.) Policja śledcza we Lwowie wykryła **fabrykę fałszywych dolarów,** mieszczącą się w mieszkaniu **Zdzisława Seidla syna lekarza** przy ul. Jubłonowskich 20. W chwili wkraczania policji **fabryka była w ruchu.** Obok gotowych już falsyfikatów **10, 20 i 50 dolarowych znaleziono materjały i narzędzia, przygotowane do fabrykacji banknotów 100 dolarowych.** Głównym kierownikiem przedsiębiorstwa był A. St. **Gauss, litograf i fotograf z zawodu.** Urządzenia chemiczne fabryki oraz potrzebne chemikalja i materjały zakupywano.

—oOo—

Warszawa, 11. 4. (Telef. wł.) W Sochaczewie bandyci **postrzelili policjanta** Walczaka, który zobaczywszy w nocy na plancie kolejowym podejrzanych osobników **zażądał od nich wylegitymowania się.**

Warszawa. 11 4. (Tel. wł.) We czwartek rano przejechał przez Stołpce w drodze do Genewy komisarz sowiecki Łunaczarski nie zatrzymując się w Polsce nigdzie po drodze

O czem piszą inni?...

Zanosi się na odroczenie „rozgrywki“.

Część prasy „sanacyjnej“ raduje się nadzieją bliskiego zamachu stanu. Zdaniem **„Słowa Polskiego“** nikt już nie potrafi ostatecznemu staciu zapobiec.

„Ta zatem część społeczeństwa, która obalenia tego starego ustroju pragnie, musi marsz. Piłsudskiego poprzeć, ta, która starego ustroju broni, musi marszałka Piłsudskiego zwalczać“.

Gdyby „Słowo Polskie“ zastąpiło termin „stary ustrój“ słowem „prawo“, miałoby znacznie więcej racji. Ale możemy nawet pozostać przy „starym ustroju“. Jest on lepszy, niż ten, który zaproponował klub BeBe, no i oczywiście niż pustka — lub anarchja, która Polsce grozi niechybnie na wypadek rozpowszechnienia się obyczaju łamania prawa.

Na jakiej podstawie spodziewają się „sanatorzy“, że ustrój narzucony przetrwa choć kilka lat, że nie znajdzie się wkrótce ktoś drugi, co pójdzie za tak „pięknym“ przykładem, na czem opierają swój optymizm, doprawdy niewiadomo.

Monarchistyczne „Słowo“ w artykule „Zapowiedź drugiego zamachu stanu“ przewiduje, że **oktrojowanie konstytucji jest już „nieuniknione“**. Zastanawiając się nad przyczynami odraczania tej „radosnej“ decyzji p. Mackiewicz dochodzi do wniosku, że każdy wódz musi się liczyć ze swymi żołnierzami. Otóż w klubie BeBe była dzielna „awangarda“, mianowicie pułkownicy, ale był też „tabor“ czyli demokraci, dla których

„parlamentaryzm jest zawsze czemś i dla nich cezarystyczne metody są nowością“.

Kto rozumie min. Piłsudskiego?

Wkrótce po wydrukowaniu tego artykułu p. Mackiewicza ukazał się artykuł p. premjera Bartla, kończący się kategorycznem twierdzeniem, że p. Piłsudski ciągle torował drogę i

„dawał szanse do powstania i ugruntowania zdrowego parlamentaryzmu w Polsce. Kto inaczej rozumie działania Marszałka w tym względzie, ten — mojem zdaniem — wcale ich nie rozumie“.

A zatem kto p. Piłsudskiego dobrze rozumie: czy p. premjer Bartel, czy p. Mackiewicz? Konserwatywne czy demokratyczne skrzydło BeBe? Kto się zorjentuje w tym „grochu z kapustą“?

Zwolennicy nowej rewolucji opierali swe nadzieje na tem, że p. Piłsudski mówił: jeśli zostanę premjerem, Trybunał Stanu nie ośmieli się zebrać ani razu. Tymczasem premjerem zostanie — o ile nie zajdzie jakaś „niespodzianka“ — najprawdopodobniej p. Switalski. A zatem Trybunał Stanu chyba się zbierze i „rozgrywka“ będzie jeszcze cokolwiek odroczona?

Wrażenie „Dna oka“.

Aczkolwiek rozesłano zagranicę złagodzone streszczenie „Dna oka“ i chociaż PAT usiłuje w prasie zagranicznej wyszukać przychylne opinje, nie ulega wątpliwości, że wrażenie jest naogół złe. Radość — ale złośliwą — odczuwają jedynie nasi wrogowie. Tak np. hakatystyczna, poczytna „Deutsche Allgemeine Zeitung“ chyba nie z miłości dla Polski i min. Piłsudskiego dała „Dno oka“ w całości (zastępując jednak wyrazy ordynarne pierwszemi literami i kropkami) i zaopatrzyła tłumaczenie następującym wstępem:

„Dyktator Polski, marszałek Piłsudski, ogłosił w zbliżonej do niego prasie artykuł zasługujący na dosłowne zapoznanie się z nim najszerszej opinji Europy i Ameryki **jako charakterystyka najlepszego znawcy państwa polskiego**“.

A tytuł brzmi: „Jak w Polsce naprawdę wygląda“. Oczywiście nie każdy Niemiec uwierzy w to, by rzeczywiście miało być tak, jak twierdzi „najlepszy znawca“ Polski. Nie każdy uwierzy, iżby Polska była rzeczywiście narodem idjotów, mającym jako przedstawicieli prawie samych hebesów, bandytów, złodziei, szpiegów etc. Ale zawsze coś z tego pozostanie. Semper aliquid haeret. Placówki polskiej propagandy nie będą się skarżyły na brak zajęcia. Będą musiały dużo wyjaśniać, prostować, zaprzeczać.

Byłoby pożądanem, by artykuł p. Bartla, który oczywiście skutków „Dna oka“ nie unicestwi, został uczciwie streszczony i również rozesłany prasie zagranicznej.

Konfiskaty.

W Warszawie skonfiskowano „Robotnika“ za artykuł „Gwóźdź do trumny“. W Krakowie „Naprzód“ za artykuł posła Kwapińskiego o ministrze Moraczewskim. W Poznaniu „Kurjer Poznański“ za artykuł „Paranoja i koprolalja“.

Dziwy rządu Müllera.

Ma w tej chwili prasa socjalistyczna Wszech-Europy nie lada kłopot z dziwami, które się dzieją w łonie niemieckiego parlamentu i rządu... Starania bowiem socjalistycznego kanclerza Müllera o stworzenie „wielkiej koalicji“ nie zostały dotąd uwieńczone rezultatem, coby właściwie powinno spowodować ustąpienie „gabinetu osobowości“ Müllera. Nie na tem jednak kończą się trudności sytuacji dla p. Müllera. Jest jeszcze druga poważniejsza, a nawet groźniejsza...

Chcąc się za wszelką cenę utrzymać przy władzy, rozpoczął p. Muller konferencje ze stronnictwami, ciążącemi ku rządowi, ażeby z niemi uzgodnić jaki taki program prac rządu i w ten sposób zabezpieczyć sobie większość w parlamencie. Byłyby te konferencje może skończyły się pomyślnie nawet, gdyby nie **sprawa słynna „pancernika A“**. Natknął się na nią Muller obejmując rządy. W budżecie, przy pomocy którego miał rządzić, była pozycja na budowę pancernika. Wybrnął Muller z tej trudności w ten sposób, że winę za tę pozycję zwalił na poprzednie rządy. Na tej podstawie frakcja parlamentarna S. D. wstrzymała się od głosowania, „pancernik“ został uchwalony, i rząd pozostał u steru.

Taka „łatanina“ mogła się jednak udać tylko w roku ubiegłym. Teraz Müller już sam preliminuje budżet. Jeśli więc w preliminarzu jest druga rata na pancernik „A“, to p. Müller musi odpowiedzialność za tę pozycję przyjąć na siebie.

Sytuacja to dla niego mocno niewygodna. Tem bardziej, że frakcja S. D. zagroziła mu (niewiadomo, czy szczerze) głosowaniem przeciw pozycji pancernikowej.

P. Müller jednak nie traci głowy. Widząc swoją pozycję mocno zachwianą, wydał apel do stronnictw sympatyzujących z rządem, żeby go poparły, a to ze względu na toczące się obecnie obrady reparacyjne i na konieczność uchwalenia budżetu. Ten „apel do patrjotyzmu“ zrobi z pewnością duże wrażenie. Już teraz „partja ludowa“ Stresemanna deklaruje się po stronie rządu. Centrum zaś ma być pozyskane trzema tekami: terenów okupowanych (Wirth), sprawiedliwości (Guerard) i komunikacji (Stegerwald). Cóż jednak zrobią socjaliści?

Wypadałoby im głosować przeciw budżetowi, w którym jest pozycja pancernika. Czy jednak zdecydują się na opozycję przeciw swojemu przywódcy?

Gra więc p. Müller bardzo delikatną i niebezpieczną grę. Jeśli mu się uda, to będzie to **nadzwyczajnie ciekawy przykład ewolucji współczesnego socjalizmu**, który hasła pacyfistyczne rzuca w ulicę, a w domu uprawia skrajny militaryzm i zbroi się przeciw urojonym wrogom. Czują to socjalistyczne redakcje, dlatego tak mocno wiją się, wprawione w kłopot przez p. Müllera.

P. Bartel „broni“ parlamentaryzmu.

W pięć dni po artykule min. Piłsudskiego ukazał się artykuł p. premjera Bartla p. t. „Kilka uwag o praktyce parlamentarnej w Polsce". Artykuł ukazał się wprawdzie nie w tylu pismach, w ilu „Dno oka“, ale mimo to odnosi się wrażenie, że p. Bartlowi zależy na tem, by jego poglądy były jak najszerzej rozpowszechnione. Ma to być zapewne uzupełnienie, a raczej naprawienie wrażenia, wywolanego w Polsce i zagranicą artykułem p. Piłsudskiego.

POSŁOWIE NIEWYKSZTAŁCENI I NIEDOŚWIADCZENI.

Artykuł swój rozpoczął p. Bartel od wrażeń, jakie na nim wywierały Sejmy. Do parlamentu wiedeńskiego czuł awersję, w Sejmie Ustawodawczym i następnym sam zasiadał:

„Przedewszystkiem uderzony byłem ilością ludzi, wypowiadających swoje sądy w sposób najbardziej kategoryczny i stanowczy. Często ludzie zupełnie niewykształceni, ale i niedoświadczeni, podejmowali polemikę z wytrawnymi urzędnikami resortowymi z taką wyszukaną pewnością siebie, że wprowadzali mnie w podziw.

Nie mogłem zrozumieć ani tego tupetu, ani owego rozpierania się.

Stanowisko posła w pojęciu bardzo wielu moich kolegów, miało być jakby zupełnie uprzywilejowane“.

Dużo w tem racji. Ale która część Sejmu ponosi większą winę? Gdzie było najwięcej półanalfabetów? Czy nie w „Wyzwoleniu“, do którego p. Bartel początkowo należał? A dalej, w jaki sposób chce tę wadę leczyć „sanacja“? Przez obdarzenie żołnierzy prawem głosowania?

„ZASADNICZO“ ZWOLENNIK PARLAMENTARYZMU.

Po 15 maja 1926 r. p. Bartel kilkakrotnie przedstawiał swój pogląd w mowach sejmowych.

„**Nie negując istoty parlamentaryzmu**, odnosiłem się krytycznie do kolegów sejmowych, stwierdzając, że zamiast ustroju demokratycznego, posiadaliśmy swoistą formę oligarchji. Niemniej jednak mandatu poselskiego nie składałem, aby tem zaświadczyć czynnie, że **jestem zasadniczo zwolennikiem ustroju parlamentarnego**, a to ewentualnie do czasu, gdy mi ktoś wskaże inny, lepszy i pewniejszy ustrój państwowy“.

Swoje spostrzeżenia na temat stosunku rządu do Sejmu zamierza p. premjer ogłosić kiedyś drukiem. Obecnie chce wyjaśnić sprawę przekroczeń budżetowych. Temu sporowi poświęcona jest główna część artykułu p. Bartla. P. premjer stara się wykazać, że Sejm zgrzeszył niekonsekwencją, że powinien był uchwalać rządowi votum nieufności, że wyzbył się części swych uprawnień, przelewając je na Trybunał Stanu i t. p.

SEJM SZKOŁĄ MYŚLI PAŃSTWOWEJ.

Z tego całego konfliktu wyciąga p. premjer wniosek, że Sejm się niczego nie nauczył.

„Pozbawiony własnych, polskich, nowoczesnych tradycyj. czerpał on siły z najgorszych, bankrutujących obcych „świątyń niekompetencji“, nie zdobył się w najmniejszym stopniu na zorganizowanie swej pracy, trwoniąc w ten sposób wiele sił, niekiedy z wielką dla państwa szkodą.

Parlament — w mojem rozumieniu — nie jest „gadalnią“, nie jest nawet wyłącznie instytucją prawodawczą i powołaną do kontroli rządu.

Parlament powinien być szkołą, pielęgnującą myśl państwową, działającą wychowawczo na cały naród, a w tem też i na posłów. — Niema wszak uniwersytetów, gdzieby kształcono deputowanych, albo ministrów. Z żalem przychodzi mi stwierdzić, że proces podniesienia parlamentaryzmu polskiego na właściwy poziom nie poczynił postępów".

Tu znowu możnaby zapytać p. Bartla, czy „sanacja“ przyczynia się do podniesienia poziomu Sejmu? Czy obstrukcja, stosowana przez Klub Be Be lub mowy p. Sanojcy uzdrawiają parlamentaryzm?

WSPÓŁPRACA BYŁA NIEMOŻLIWĄ?

Następnie pisze p. Bartel o swej stałej dążności do obopólnej szczerości i lojalności Sejmu i rządu. To pojmowanie współpracy rządu i parlamentu nie znalazło dostatecznego oddźwięku w Sejmie. „Jak mi się zdaje“ — wtrąca tu p. Bartel. Nam zaś się zdaje, że to w rządzie były czynniki nie chcące dopuścić do współpracy. Pamiętamy, co mówił p. Czechowicz: „Miałem drzwi do Sejmu zamknięte“.

CZY P. BARTEL BĘDZIE PREMJEREM?

„Jeżeliby także — kończy swe uwagi p. Bartel — wśród decydujących czynników pozasejmowych utworzyło się **przekonanie o bezowocności cierpliwej taktyki**, obliczonej na dalszą metę, celem wyłuskania prawdziwego polskiego parlamentaryzmu z obecnych, czy to poczwarkowych, czy zwyrodniałych form, a natomiast przeważała wiara w skuteczność może trochę odmiennych metod — to ja związany z własną metodą pracy nie umiałbym z należytą **potrzebną lekkością przerzucić się do innej koncepcji i być jej dobrym wykonawcą**“.

W zakończeniu oświadczył p. premjer, że min. Piłsudskiemu zależy na pomyślnym rozwoju parlamentaryzmu.

Co „Czas“ skonfiskował w „Dnie oka“

Mimo naszego wezwania „Czas“ nie ogłosił opuszczonego ustępu z „Dna oka“. Czytelnicy konserwatywnego dziennika, którym się stale przedstawia marsz. Piłsudskiego jako „Wodza Narodu“, nie będą zatem mogli poznać jednego z... jego ciekawszych i... barwniejszych sądów o Sejmie. By im tę krzywdę wynagrodzić (o ile czytają „Głos Narodu“), podajemy ów skonfiskowany przez redakcję „Czasu“ ustęp z niemieckich pism w ścisłem tłumaczeniu:

„Und wenn so ein Herr sich bekackt, so muss jeder seine beschissene Wäsche bewundern und wenn ihm dabei passiert, dass er einen Furz lässt, so ist dies bereits ein Gesetz für andere Menschen, aber am meisten für die Minister die nicht für den Staat arbeiten, sondern diese beschissenen Wesen bedienen und ihre Lakaien sein müssen“.

Zakazać demonstracji w dniu 1 maja!

Frakcja rewolucyjna zapowiada, że w dniu 1 maja będzie organizować własne **samodzielne wiece i pochody**. Aczkolwiek kierownictwo Frakcji zwraca się do innych partyj robotniczych, by urządzały swe obchody tak, iżby nie doszło do bezpośredniego zetknięcia się pochodu, mimo to należy się obawiać, że dojdzie podobnie jak w latach poprzednich, do krwawych starć między poróżnionymi wyznawcami Marksa. Pamiętamy dobrze, jak niezbyt dawno na ulicach Warszawy urządzono krwawą strzelaninę, której ofiarą padły dziesiątki rannych, z pośród przeważnie niewinnych przechodniów. W związku z tem nasuwa się pytanie, czy władze nie powinny zakazać urządzania demonstracyj w dniu 1 maja w tych przynajmniej większych miastach, w których działają zarówno PPS., jak Frakcja oraz organizacje żydowskie (Bund) i komunistyczne.

W wielu państwach zachodniej Europy władze zezwalają w dniu 1 maja jedynie na zebrania zamknięte, a nie na demonstracje pod gołem niebem. W każdym razie, jeśliby demonstracje miały być dozwolone, opinja musi się domagać, by w tym dniu władzy na ulicach nie oddano — jak się to zdarzało — czerwonym bojówkom, by nie wycofano policji z placów publicznych, lecz przeciwnie, by poczyniono wszelkie zarządzenia celem rozbrojenia bojówek. (SAP).

Społeczeństwo budzi się z apatji.

Jeden z obywateli, sympatyków Ch. D., nadsyła nam swoje spostrzeżenia:

Ostatni rok po wyborach zaznaczył się niebywałem zobojętnieniem społeczeństwa na sprawy publiczne. Ludzie wprost uciekali od polityki, nie chcieli słuchać o sprawach publicznych, wymachiwali rękami, jakby odganiali złego ducha. Objawy te nie rokowały nic dobrego, cieszyło się z tego jedynie ugrupowanie rządowe, Blok bezpartyjny, który był sprawcą tej apatji społeczeństwa. Chwała Bogu, choroba mija szczęśliwie, zobojętnienie na sprawy publiczne przechodzi, ludzie znowu czują się obywatelami i nabierają zainteresowania do spraw publicznych. Nie trzeba taić, iż walnie dopomógł do przebudzenia społeczeństwa artykuł Marszałka Piłsudskiego, wywołał on ożywienie w życiu politycznem, ale oczywiście nie w tym kierunku, jakby pragnęła sanacja. Ostatnie zebrania Stronnictwa Ch. D. wykazały wielkie zainteresowanie wśród ludzi, a obywatele, których już długo nie widzieliśmy na sali zebrań, przybyli znowu, przysłuchiwali się wywodom referenta, zabierali głos w dyskusji i prosili o częstsze urządzanie zebrań. Staraniem ugrupowań centrowych w najbliższym czasie i najważniejszem zadaniem powinno być rozbudzenie życia politycznego i wytężona praca organizacyjna, gdyż ugrupowania centrowe będą miały do spełnienia bardzo ważną rolę w obronie spraw Kościoła i Państwa. **(n.).**

„Dobrowolne“ datki czy nowy podatek?

Ze wszystkich stron słychać protesty przeciwko formie zbierania przez „Federację“ owych dwóch miljonów złotych celem powiększenia funduszu dyspozycyjnego min. Piłsudskiego z 6 miljonów (jak było w r. ubiegłym) do 8-u, funduszu, który w r. 1925 wynosił tylko 3,568.000 i jakoś min. Sikorskiemu wystarczał. W r. 1926 wynosił 3,895 tys. zł., w 1927 r. 6 miljonów zł., w 1928 również 6 miljonów.

„Gaz. Warszawska stwierdza, że

„fundusz ten jest zbierany nie przez odwołanie się do dobrej woli. entuzjazmu, ofiarności obywateli, lecz, że zrobiono zeń rodzaj **nowego podatku**, rozłożonego na urzędników, wojskowych, przemysł, organizacje społeczne zależne od rządu, **wreszcie gminy z rozporządzenia starostów**. I fundusz ten będzie tą drogą zebrany. O czem wszakże będzie świadczył ten fakt? Kto zna nasze stosunki, ten wie tylko o tem, że źródłem i przyczyną tego powodzenia jest, czy będzie uczucie strachu“.

Bardzo małą wartość polityczną będzie miała taka manifestacja.

Z Tarnogóry.

Rozpanoszenie sekty Hodura. — Metody bolszewickie. — Dzikie wybryki hodurowców. — Czego się nie czyni pod płaszczykiem Strzelca.

W Tarnogórze, pow. Krasnostawskim, już przez trzy lata wichrzą przywódcy szkoły „Hodura“ i żadnej interwencji jeszcze nie było. Władze wyższe patrzą na te sprawy przez palce, mówiąc najczęściej do swoich podwładnych: „niech się drą księża, a wy nie sadzajcie palców między drzwi“. Nie chodzi mi o to, by władze naginały kogoś do pewnego „creda“, każdy ma wolną wolę i może wierzyć nawet

w samego djabła, ale musimy dążyć do tego, by oddać każdemu to, co się należy!

Otóż przez cały ciąg pojawienia się hodurowców w Tarnogórze — jest brak poszanowania cudzej własności. Sekciarze, chcąc zmusić wyznawców Kościoła kat. do przejścia na łono odszczepieństwa, dopuszczali się i dopuszczają środków karygodnych: wybili dziesięciu gospodarzom katolickim wszystkie okna z mieszkań, przechodniów fizycznie zmuszają na modły do swego zboru, słabych biją kamieniami i pałami; są i wypadki ciężkiego pobicia.

Jeśli idzie prefekt do szkoły, gwizdy i dzikie okrzyki wydają „hodury". Na te wszystkie barbarzyństwa, wnoszono skargi do wszystkich instancyj, ale niestety! było to głuche wołanie na puszczy.

Urząd gminny Izbicia n. Wieprzem na czele z p. sekretarzem Michałem Kosowskim całkowicie hodurowski — jeszcze bardziej dopomagał rozwijaniu się bolszewizmu i okazał wielką niesprawiedliwość względem wyznawców Kościoła rzym.-katolickiego. Ostatnio jednak przekonała się władza krasnostawska, iż ci oswobodziciele ludu biednego z pod „jarzma rzymsko-katolickiego" dopuścili się defraudacji na 6.000 zł. Mało tego, zamiast litości okazała ta zgraja okrucieństwo i szachrajstwo, gdyż dzisiaj trudno jest doprowadzić akta do porządku.

Sekciarz, Stanisław Piskarz, patrząc swobodnie na taką tolenrancję, szczuł swoje owieczki, dając im pewne dyrektywy, by położyć kres Kościołowi katolickiemu: wystawiał rozmaite plugawe sztuczki po domach i remizach strażackich, by ośmieszyć papiestwo i duchowieństwo. Chcąc uchodzić jednak za patrjotę, staje na czele swoich i przez siebie zorganizowanych korporacji: Strzelca, Straży Ogniowej i Koła Młodzieży Wiejskiej i wymierza cios największym świętościom.

Dnia 7 IV. wybili jeszcze jedno okno gospodarzowi katolickiemu, a tegoż dnia jadąc do chorego z Panem Bogiem przez Tarnogórę, spotkałem oddział „Strażaków" i na znak dzwonka z tłumu strażackiego podnoszą się gwizdy i okrzyki dzikiego zwyrodnienia. Nie jest to wypadek sporadyczny, lecz powtarzający się stale. O osobę mi nie chodzi, chodzi tylko o te skarby, które wyssaliśmy z piersi matek naszych i nie wolno nam nikomu tych uczuć zabijać. Jest nas w Polsce 80 proc. wyznawców Kościoła katolickiego i nawet prawnie należy się ochrona większości.

Dziwną jest tylko rzeczą, że ci, którzy zdobywając mandaty, malowali dla ludu obrazki Matki Boskiej Częstochowskiej, zdejmowali, czapki, wymawiając imię „Bóg", odmawiali publicznie „Ojcze nasz i Zdrowaś Marja", patrzą dzisiaj obojętnie na ten lud polski katolicki, a nawet dopomagają rwać na strzępy uczucia katolickie.

Ks. Jan Kozak.

Znowu tragedja w podziemiach kopalni.

Oberwała się ściana chodnika, grzebiąc dwóch górników.

W ostatnich miesiącach niema prawie tygodnia, w którymby nie zanotowano jakiegoś nieszczęśliwego wypadku w kopalniach na G. Śląsku. W walce o kawałek chleba robotnicy tracą życie, a częściej jeszcze stają się kalekami na całe życie. Po każdej katastrofie zjeżdża komisja, toczy się śledztwo i po kilku czy kilkunastu dniach znowu wydarza się nowa katastrofa. Czyja wina — trudno ustalić. W przeważnej jednak części winę ponosi niedbalstwo zarządu danej kopalni, który nie stara się o należyte zabezpieczenie robotników od katastrofy.

Ostatnio nieszczęśliwy wypadek zdarzył się na kopalni w Richthofen w Janowie, należącej do Sp. Akcyjnej „Giesche". Mianowicie, gdy górnicy Fronck i Waszka ustawiali tamę klockową, wskutek nagłego wstrząsu zostali zasypani obrywającemi się ścianami chodnika. W toku wszczętej niezwłocznie akcji ratunkowej **wydobyto zwłoki Froncka, który poniósł śmierć na miejscu, Waszka doznał tylko lekkich obrażeń ciała.**

Rak — chorobą uleczalną?

Wyniki badań berlińskiego lekarza.

W jednej z sal koncertowych Berlina mówił onegdaj wobec licznego audytorjum lekarzy i laików Dr. Endler z berlińskiego Instytutu dla badania raka, o objawach tej choroby i o jej leczeniu. Na wstępie swego referatu podkreślił prelegent doniosłą rolę, jaką ma prasa w zwalczaniu tej strasznej choroby, popularyzując wiedzę o raku wśród szerokich warstw społeczeństwa.

Najżywszy interes zogniskował się około wywodów dr. Endlera o jego od 7 lat wypróbowanej metodzie **szczepienia przeciw chorobie raka serum, sporządzonego z własnej krwi pacjenta.** Polega ona na tem, że z ciała chorego na raka bierze się około 60 centymetrów kubicznych krwi, poddaje się ją pewnym działaniom termicznym, a wkrótce potem, tak sporządzone serum wstrzykuje się choremu z powrotem do ciała.

W ten sposób dotychczasowe metody zwalczania raka, a mianowicie stosowanie operacji i naświetlań (odpowiadających użyciu rozpalonego żelaza w starożytności), wzbogacą się obecnie nową, bezpieczną metodą, która we wszystkich doświadczeniach dra Endlera przyniosła podobno całkowite, a nie tylko częściowe wyleczenie.

Jak można przypuszczać, metoda ta stanie się podstawą do ostatecznej rozprawy z rakiem. Do planowego przeprowadzenia tej ofenzywy generalnej koniecznem jest spełnienie dwóch warunków: Po pierwsze dotychczasowe doświadczenia w dziedzinie walki z rakiem muszą być uzupełniane ustawicznie nowym materjałem, powtóre przedstawiciele poszczególnych dziedzin medycyny, chirurdzy, röntgenolodzy, interniści, bakterjolodzy i serolodzy muszą stanąć do wspólnej pracy, najlepiej we własnych wielkich instytutach dla badań raka.

Tylko na tej drodze można będzie rozwiązać problem raka, stający się z roku na rok coraz bardziej palącym. Niech wielkiem napomnieniem będzie tu fakt, że w samych Niemczech umiera na raka co roku 75 tysięcy ludzi, podczas gdy gruźlica pochłania tam w tym samym czasie tylko 50 tysięcy ofiar.

Na ziemiach Rzpltej

Forytowanie „Strzelca".

„Gazeta Warszawska" przytacza dokument starosty w Sarnach, St. Grodyńskiego, skierowany do burmistrza tegoż miasta. W liście tym starosta wzywa burmistrza, by ten spowodował uchwałę Rady Miejskiej, dotyczącą zupełnego zwolnienia od płacenia przez Zarząd Związku Strzeleckiego w Sarnach na rzecz miasta zaległego i bieżącego podatku od kina „Światowid". Jako motywy podaje się w tym dokumencie, że „Związek Strzelecki, jako organizacja mająca na celu dobro Państwa i społeczeństwa" winien być subsydjowany przez organy samorządowe.

Zniesienie napiwków dla służby hotelowej.

W związku ze spodziewanym przyjazdem licznych gości z zagranicy w miesiącach letnich, min. spraw wewn. w okólniku wystosowanym do wszystkich wojewodów, zarządziło, aby władze administracji ogólnej spowodowały zniesienie zwyczaju pobierania w hotelach i pensjonatach napiwków, oraz zastąpienia ich pewnym procentem, doliczanym do rachunków.

B. premjer Skrzyński — wspólnikiem firmy żydowskiej.

Warszawski „Moment" donosi, iż b. premjer hr. Al. Skrzyński miał przystąpić jako wspólnik do znanej firmy żelaza Prywes w stolicy z wkładem w wysokości miljona złotych. P. Skrzyński miał się nawet zgodzić, aby sklep firmy był w sobotę zamknięty. Do zawarcia kontraktu jednak nie doszło. Skrzyński zawarł jednak w tych dniach analogiczną spółkę z inną firmą żydowską żelaza, przyczem włożył do spółki pół miljona złotych. Wiadomość o tym fakcie wywołała w Warszawie liczne komentarze.

Slady pobytu Samuela Zborowsklego na Sląsku.

Jak donoszą z Katowic, starosta pow. pszczyńskiego dr. Jarosz, przeglądając stare akta historyczne, wpadł na ślad pobytu Samuela Zborowskiego na Śląsku. Magnat ten, po wygnaniu z Polski osiadł na Górnym Śląsku, nabywając na własność Rydułtowice, w pow. pszczyńskim. **Na starej bramie dworu w Rydułtowicach widnieje jeszcze dzisiaj herb Zborowskich.**

354 tys. zł. wynosi wartość przemytu

skonfiskowanego na G. Śląsku w marcu.

Według statystyki śląskiej straży granicznej, w miesiącu marcu b. r. **przytrzymano za nielegalne przekroczenie granicy ogółem 400 osób**, w tem — 259 osób z towarem przemyconym z zagranicy do kraju, 101 — za nielegalne przekroczenie granicy do Polski, 39 osób — za usiłowanie nielegalnego przekroczenia granicy z Polski do Niemiec. W 28 wypadkach skonfiskowano przemyt bez właściciela.

Ogólna wartość skonfiskowanego towaru w miesiącu marcu b. r. wynosi sumę 354 tys. złotych.

WILNO PRZED OBCHODEM 10-LECIA OSWOBODZENIA MIASTA.

Wilno przygotowuje się do uroczystego obchodu 10-lecia oswobodzenia miasta i Ziemi wileńskiej. W tych dniach odbyło się zebranie przy udziale z górą 100 wybitnych reprezentantów wszystkich sfer, pod przewodnictwem wicewojewody p. Kirtiklisa, na którem to zebraniu uchwalono program obchodu 21 b. m. odprawione będzie nabożeństwo w Ostrej Bramie, poczem odbędzie się defilada, bezpłatne, popularne akademje, przedstawienia w teatrach, kinach, odczyty, zabawy ludowe, imprezy sportowe, obchody szkolne i t. d.

OBCHÓD KU CZCI ZYGMUNTA KRASIŃSKIEGO W WARSZAWIE.

Pod przewodnictwem ks. biskupa Szlagowskiego powstał w stolicy Komitet dla zorganizowania obchodu ku czci Zygmunta Krasińskiego w 70 rocznicę zgonu poety, która przypada 14 bm. Na program obchodu złoży się nabożeństwo żałobne w Katedrze św. Jana, oraz Akademja i koncert w sali Resursy Obywatelskiej o godz. 8 wiecz.

ZMIANA NA STANOWISKU. KONSERWATORA SZTUKI W WILNIE.

Z dniem 1 kwietnia br. ministerstwo oświaty mianowało p. Remera, ostatnio konserwatora sztuki w Wilnie, radcą ministerjalnym w V st. służbowym. Na stanowisko zaś konserwatora sztuki w Wilnie powołany został p. Lorentz.

„GRUBE RYBY" NA SCENIE W WADOWICACH.

Dnia 7 bm. członkowie Akademickiego Koła Wadowiczan odegrali „Grube ryby" M. Bałuckiego. Dzięki starannemu opracowaniu i z dużym artyzmem odtworzonym typom Ciaputkiewicza, Pagatowicza, Wandy, i in., w interpretacji pp. Kotlarczyka, Nowickiego, Ciembroniewiczównej, Tomczykiewiczównej, Woźniaka i Durdy; młodzi pionierzy akcji kulturalno-oświatowej znaleźli uznanie za swą pracę u publiczności, która wesoło spędziła ten miły wieczór.

ZJAZD STATYSTYKÓW MIEJSKICH W WARSZAWIE.

Zarząd Związku miast uchwalił w tych dniach zwołać 26 i 27-go b. m. w porozumieniu z wydziałem statystycznym magistratu m. Warszawy, specjalny Zjazd statystyków miejskich. Na zjazd będą zaproszeni nietylko przedstawiciele miejskich wydziałów, biur statystycznych lecz również osoby pracujące naukowo w dziedzinie statystyki komunalnej. Porządek dzienny Zjazdu obejmuje następujące sprawy:

Statystyka ruchu naturalnego ludności w wielkich miastach. Pustulaty miast wobec spisu ludności w roku 1930. Ujednostajnienie miejskich zestawień statystycznych i wkońcu sprawa rocznika statystycznego miast.

WALKA POLICJI Z BANDYTAMI POD ŁODZIĄ.

Na kilku rzeźników wracających do Łodzi z targu, napadło 4 bandytów, uzbrojonych w rewolwery. Po steroryzowaniu ich i ograbieniu bandyci zbiegli. Zaalarmowana policja wszczęła pościg, w rezultacie którego wyśledzono zbiegów. Bandyci przyjęli policję gradem strzałów rewolwerowych. W wyniku długotrwałej strzelaniny, policja schwyciła 2-ch opryszków, którymi okazali się znani zbrodniarze.

Z całego świata.

Spór o biegun południowy.

Pretensje Argentyny.

Przed kilku dniami pisaliśmy o pretensjach jakie podnoszą: Ameryka, Anglja i Norwegja na temat prawa własności terytorjum bieguna południowego. Obecnie echa tego sporu wywołały obszerne komentarze w prasie codziennej Argentyny. Pisma te twierdzą, że wyspy Falklandzkie, jak również obszary sąsiadujące z okolicami antarktycznemi należą się Argentynie. Rząd argentyński powinien, zdaniem tych pism, wystąpić z żądaniem uznania swoich praw do spornego terytorjum.

Henry Ford pisze nową książkę.

Według doniesień z Nowego Jorku Henry Ford pracuje nad nową książką, której tytuł będzie brzmiał: „Użycie pieniądza". Książka ta ma ukazać się w listopadzie b. r. w nakładzie Doubleday et Comp. w Nowym Jorku.

Obosieczna uprzejmość.

Pewien zegarmistrz w Stuttgarcie pragnął przyciągnąć klientów taką sprytną reklamą: W oknie wystawowem obok szeregu zegarków umieścił wspaniały zegar salonowy, podtrzymywany przez dwie srebrne figury. W rękę jednej z nich zatknął zegarmistrz karteczkę z ceną 1.200 mk., a w drugą włożył kartkę z następującem wezwaniem: „Spójrz na mnie i zabierz mnie z sobą". Oryginalna wystawa była przez dwa dni sensacją przedmieścia Stuttgartu. Na trzeci jednak dzień piękny zegar znikł z wystawy, a w jego miejsce znalazł zegarmistrz następujące oświadczenie: „Dziękuję za zaproszenie. Skorzystałem".

Gastronomiczny talent krytyka muzycznego.

Znany wiedeński krytyk muzyczny, Ludwig Karpath, wydał obecnie książkę, pod tytułem: „Koche nach Karpath" (Gotuj podług wskazówek Karpatha), która wywołała zainteresowanie większe niewątpliwie, niż najlepsze nawet jego krytyki muzyczne. Nie jest to zresztą zwykła książka kucharska, ale zbiór przepisów, osobiście wypróbowanych przez autora w ciągu trzydziestu pięciu lat amatorskiego jego oddawania się sztuce kulinarnej, przepisów, za które odbierał on entuzjastyczne pochwały od Ryszarda Straussa, Maxa Reinhardta, Siegfrieda Wagnera i wielu innych. Nazywali oni potrawy jego „jedynemi, niezrównanemi dziełami sztuki".

TATARZY ZAPROWADZAJĄ ALFABET ŁACIŃSKI.

Z Kazania donoszą, że w republice tatarskiej zaprowadza się obecnie pisownię łacińską. Z inicjatywy urzędów oświatowych zorganizowano tam specjalne kursa dla dorosłych, na których zaznajamia się słuchaczy z łacińskim alfabetem. Na kursa te uczęszcza ponad 50.000 osób. Niektóre urzędy państwowe i instytucje publiczne posługują się już w swej korespondencji alfabetem łacińskim.

Ruch wydawniczy.

Mieczysław Smolarski: Lalka Hanny Korda, powieść, str. 197, Warszawa, Bibljoteka Domu Polskiego, 1929.

Nowa powieść Mieczysława Smolarskiego jest par excellence powieścią alegoryczną. Barwik fantastyczny jest w niej wprawdzie bardzo silny — ale dość często zlikwidowany do minimum rozmachu i pomysłowości. Zespół osób tworzy zgodny chór marjonetek — lalek na sprężynach poruszanych w kółko przez wampira życiowego niejakiego Arfę. Wokół niego toczy się akcja kierowana jego wolą. Wokół niego snuje się klub rodziny Kordów z Hanną na czele jako żoną zmysłowego samca, bezdusznego aktora Ludwika, z jowialnym, tłustym kupcem jarzyn i śmieszną porcelanową figurynką markiza, który zabłąkał się w współczesność ni mniej ni więcej tylko z przed trzech wieków. Dwa są rodzaje typów zaludniających tę powieść — jedni wyżej wymienieni cudzoziemcy, Włosi z pochodzenia — drudzy współcześni, amerykanizujący bussinesmani: Łąka, Rosół, — dalej właściciel kabaretu „Ćma" Łoza w otoczeniu poeciców fabrykujących rewje, modnych meister-singerów korzystających z każdej sposobności łowienia nastroju do popularnej piosenki. Postaciami stojącemi extra są: Szeliga, pianista wiecznie zakochany, zarażony chorowitem przeczuleniem i który dopiero z opery miłości wydobywa piękno, — drugi zimny, chłodny typ naukowca i fachowca zrośniętego z ziemią: dr. Rosmon. Tak się przedstawia menażerja ludzi. A z boku stoi tajemniczy pogromca, demoniczny wirtuoz życia, który wysysa wszelką tajemnicę z dusz otoczenia: Arfa. Studjuje on na zimno smutek i tęsknotę na zbłąkanym w dzisiejszość romantycznym ramole markizie, współczesną płyciznę duchową na aktorze Ludwiku, wreszcie rozterkę duchową na bohaterce powieści Hannie. Autor chcąc dać przekrój tej mocno urojonej rzeczywistości przerzuca akcję raz do salonu Arfy, to znów do hoteliku, gdzie opuściwszy męża przebywa Hanna, to do zaimprowizowanej fabryki wirozów Łąki, by przy końcu wyjawić nam tajemnicę, że właściwie ci Kordowie to tylko projekcja duchowa Arfy, laleczki jedwabne, w które on tchnął życie, by móc zebrać na żywych wzorach materjał do rozprawy naukowej o potędze woli ludzkiej. Śmiercią Arfy jako akordem końcowym zamyka autor książkę, by właśnie dzięki tejże dziwnej śmierci lalka Hanna Korda otrzymała życie.

Bardzo niesmaczną i grubo nietaktowną jest scena, kiedy Arfa sprowadza kryminalistę w rozbawioną gromadę, by upiwszy go wyciągnąć z niego skandaliczne zeznanie, jak z cynizmem mordował staruszkę, o której Arfa dobrze wiedział, że była matką obecnego w towarzystwie dra Rosmana. Z dramatycznych epizodów dobrze nakreślonych jest jeden wybitnie silny: kiedy wyżej wspomniany rzezimieszek wkrada się do kancelarji Arfy — by rozbić kasę i przeżywa moment niesamowitej, ewersowskiej grozy.

Powieść ta jakkolwiek mocno przypomina gabinet figur woskowych i jest setnie przehołowaną i słabą, jest miłym teatrzykiem miłości, gdzie drży sekretne tętno serca eterycznej Hanny Korda. (C.).

Dom Germain Morin O. S. B. z Opactwa w Maredsous: „Ideał monastyczny a życie pierwszych chrześcijan". Za pozwoleniem autora z czwartego wydania francuskiego przełożył X. Jan Korzonkiewicz. 8° str. 147. Kraków 1929. Księgarnia Krakowska. Cena egz. 4.50 zł.

Znamienna ta książka pod powyższym tytułem, napisana przez znakomitego uczonego i znawcę starochrześcijańskiej tradycji, Dom Morin'a, została przetłumaczona po raz drugi na język polski przez X. Jana Korzonkiewicza. Poprzednio był jeden przekład z r. 1911, dokonany przez O. Aleksandra, Paulina w Częstochowie p. t. „**Idea zakonna na tle życia pierwszych chrześcijan**". W obecnem tłumaczeniu już tytuł brzmi inaczej, a przez to dosadniej, wyrażając istotną swą zawartość, a zarazem program, który pragnie przedstawić. Nie jest to komentarz do Reguły św. Benedykta w rodzaju Delatte'a (D. Paul Delatte, Commentaire sur la Regle de S. Benoit, Paris 1913), ani wyczerpujące dzieło o duchu św. Benedykta, jak to napisał D. C. Butler, Benedictine monachism. London 1919; 2 wyd. 1924 (franc. tłumacz. z r. 1924 p. t. „Le monachisme benedictin Etudes sur la vie et la Regle benedictine, Paris 1924) i jak wiele innych prac na temat ascezy i pobożności benedyktyńskiej napisanych. Lecz jest czemś więcej, bo zawiera w sobie to, co Francuzi określają słowem „spiritualite". Jest dziełkiem o duchu monastycznym, opartym na starochrześcijańskich ideałach. Powstało z konferencyj, wygłoszonych na dorocznych rekolekcjach dla mnichów benedyktyńskich. Ponieważ czas tych rekolekcyj przypadł na tydzień po Zesłaniu Ducha św., stąd osnowa ich oparta jest na życiu pierwszych chrześcijan i apostołów, którzy tuż po Zstąpeiniu na nich Ducha św., napełnieni mocą z góry, dawali świadectwo prawdzie o Jezusie Chrystusie. Na paru tedy szczegółach z Dziejów Apostoliskich (2, 37—46) osnute myśli autora, stanowią treść tej książki, która przedstawia formę życia pobożnego nie tyle benedyktyńskiego, jak raczej ogólno-chrześcijańskiego. Ideały bowiem benedyktyńskie nie są specjalną i wyłączną własnością synów św. Benedykta, lecz całego chrześcijaństwa. Ideały chrześcijańskie, do jakich dążyli pierwsi wyznawcy Chrystusa, rozsiane po pismach Nowego Testamentu, tyle razy potem powtarzane i pogłębiane przez Ojców Apostolskich, w regułach zakonodawców wschodu i zachodu znalazły swoje naczelne miejsce. Nigdzie jednak nie zostały tak zgrabnie, trafnie i celowo ułożone, streszczone i skupione, oraz przedstawione naturze ludzkiej do zrealizowania, jak w Regule św. Benedykta. Umiar i rozwaga, roztropność i liczenie się z naturą ludzką i jej słabościami, przytem wyraźny i zdecydowany kierunek ku Chrystusowi.

Poszczególne rozdziały naszej książki nie są niczem innem jak tylko owem: „**aby nic zgoła nie przekładali nad Chrystusa**" (Reg., roz. 72), tylko w odpowiedniem ujęciu podstaw życia chrześcijańskiego, które, — jeżeli się tak wyrazić można — w najbardziej zbliżonej, do ewangelicznego ideału, formie występują w Regule i są realizowane przez mnicha-benedyktyna.

„Ideał monastyczny" jset łącznikiem między dzisiejszą duszą, spragnioną spokoju i ukojenia, a starochrześcijańską umysłowością, która owiana z jednej strony entuzjazmem i młodzieńczą werwą, z drugiej w niczem nie zdradza, owej dzisiejszym czasom właściwej dążności do zrównania i niwelowania wszystkiego.

Wprost zachwycające są rozdziały: o „Radości" (str. 121—131) i „Prostocie" (str. 132—142). A podska, oparta na ascezie św. Pawła, jak ujęta w pierw ska, oparta na ascezie św. Pawła, jk ujęta w pierwszych rozdziałach: np. „Chrzest a profesja zakonna" (43—53), Życie Apostolskie — to nie w dzisiejszem rozumieniu tego słowa — „Mnichy mają stanowić aż do końca najżywotniejszą część Kościoła". Tło liturgiczne, owiane jest duchem pierwszych wieków i biblją, to znów nowy i stary, a tak pociągający rys pobożności benedyktyńskiej; wystarczy przeczytać dalsze rozdziały: „Łamanie chleba; Życie duchowne i Modlitwa liturgiczna". Nie należy stronić od nowoczesnego ruchu ascetycznego, ale też nie spuszczać z oka znamion właściwych tradycjom benedyktyńskim, jak: czytanie duchowne, medytacja, modlitwa śpiewana i gaudium de veritate. Lepszego uczczenia 1400-letniej rocznicy założenia Montecassino nie było w Polsce, jak przyswojenie ogółowi naszemu tej nie wielkiej książeczki. **X. M. Kordel.**

Z krakowskich sal koncertowych

ALFRED LANGER.

Kwartet wokalny prof. Alfreda Langera z Gorlic jest zespołem niezwykle godnym usłyszenia. Już sam fakt, że jest to jedyny kameralny zespół polski, powinien nań zwrócić uwagę muzykalnej publiczności w stopniu nieco większym, niż dotychczas.

Koncert niedzielny w sali Bolońskiego wypadł doskonale — głosy wszystkich członków brzmiały pięknie, tworząc dźwiękowo całość bez zarzutu, co oczywiście zawdzięczać należy tak bardzo wartościowemu materjałowi (piękny tenor I p. Liszki i głęboki bas II prof. Langera), jak i całkiem niedyletanckiej technice. Wykonanie całego szeregu pieśni wyłącznie polskich kompozytorów stało na najwyższym poziomie i spotkało się z gorącym aplauzem. Na pierwszy plan wybiły się: „Serenada" Walewskiego, „Grajek" Moniuszki i „Żaby" Kotarbińskiego.

Szkoda tylko, że tak wyjątkowy pod każdym względem zespół nie ma jeszcze w swym repertuarze kompozycyj starych mistrzów — Bacha, czy Palestriny, które są przecież szczytem piękna. Gwarancję doskonałego ich wykonania dają artystyczne zdolności zasłużonego kierownika, prof. Langera i nieprzeciętna muzykalność śpiewaków. Z. A.

Ze świata filmu.

TRYLOGJA PRZYBYSZEWSKIEGO W PRZERÓBCE KINOWEJ.

Trylogja **Stanisława Przybyszewskiego** p. t. „**Mocny człowiek**", składająca się z trzech części: „Mocny człowiek", „Wyzwolenie" i „Święty Gaj", zostanie sfilmowana przez warszawską wytwórnię kinematograficzną „Gloria".

PUDOWKIN O ROLI REŻYSERA FILMU.

Słynny rosyjski reżyser Pudowkin, wygłosił niedawno w Amsterdamie, w siedzibie Ligi Filmowej, odczyt o zadaniach reżysera filmowego. Mówiąc o sobie, Pudowkin zaznaczył m. in., że **jego marzeniem było stworzenie filmu bez udziału zawodowych aktorów.** Celu tego dopiął częściowo w filmie **„Burza nad Azją"**, pracując z Mongołami, ludźmi napół dzikimi, z którymi komunikował się i do których przemawiał **wyłącznie zapomocą wyrazistej mimiki.**

Rzeczy ciekawe

Ogórki znano 3 tysiące lat temu.

Starszą niż nasza era historję posiadają ogórki. Już w starożytnym Egipcie gorliwie zajmowano się ich hodowlą, w czem szczególniej celowała prowincja Mendes, w której przez odpowiednią uprawę ziemi otrzymywano ogórki przez cały rok bez przerwy. Współczesny pisarz rzymski zdradza tajemnicę hodowli ogórków, podając, że aby ogórki miały delikatny i przyjemny smak, nasiona ich należy przez kilka dni moczyć w mleku i miodzie. W owym czasie spożywano jednak ogórki nie surowe, lecz gotowane i przyrządzane z octem. Przepadali za ogórkami również Rzymianie. Tyberjusz musiał mieć je codziennie w odpowiedni sposób przyrządzone. Z upadkiem Egiptu i Rzymu minął okres świetności ogórków, tak dalece, że nietylko przestano się niemi delektować, lecz nawet uważano je za truciznę. Dopiero od stu mniejwięcej lat ogórki nanowo rozpowszechniły się.

Mowa obrony trwająca 120 godzin.

Najdłuższą mowę w obronie klienta wygłoszono podczas procesu generała Traol w Reims przed 114 laty. Generał Traol skazany został na śmierć. Prągnąc odwlec wykonanie wyroku, aż do chwili uzyskania ułaskawienia królewskiego — po które udała się do Paryża żona skazanego, obrońcy — korzystając z przepisu prawa, zmieniając się co trzy godziny, wygłaszali obronę przez... 5 dni i pięć nocy. Wymęczeni do ostateczności tą długotrwałą obroną, sędziowie sami poprosili o przerwę, aby nieco wypocząć. Po przerwie, gdy obrońcom zabrakło już tematów, jeden z nich, znany prawnik Bernhard wpadł na dowcipny pomysł i zaczął odczytywać dzieło o wojnach z 1813 roku, oświadczając, że pozostaje ono w bezpośrednim związku ze sprawą. Długotrwała obrona odniosła skutek, gdyż ułaskawienie wreszcie nadeszło.

Stulecie maszyny do szycia.

Wynalazca umarł w nędzy.

Można śmiało zaryzykować twierdzenie, że gdyby wśród kobiet przeprowadzić ankietę na temat: kto wynalazł maszynę do szycia, okazałoby się, że olbrzymia większość nie zna zupełnie nazwiska wynalazcy tak rozpowszechnionej dziś maszyny do szycia, uważając zgoła niesłusznie, że jest ona wynalazkiem znanego fabrykanta Singera. Tak jednak nie jest. Wynalazku maszyny do szycia dokonał Francuz, krawiec z Saint-Etienne — Bartłomiej Thimoninez, który żył od 1792 do 1857 roku. Swego epokowego wynalazku dokonał on w r. 1830 po kilkuletnich badaniach i doświadczeniach. Oczywiście, owa pierwsza maszyna do szycia różniła się bardzo od obecnych, jak pierwszy samochód od obecnych limuzyn, wynalazek był prawdziwym przewrotem w kunszcie krawieckim. Thimoninez, pragnąc osiągnąć ze swego wynalazku korzyści, przeniósł się do Paryża i przy ul. de Sevres otworzył wielki zakład krawiecki, budząc sensację „maszynowem szyciem ubrań". Myliłby się jednak, ktoby sądził, że wynalazca maszyny do szycia zrobił majątek. Niezadowoleni z rujnującej ich konkurencji krawcy paryscy zniszczyli doszczętnie zakład Thimoninez'a, który zrujnowany, umarł w nędzy.

HUMOR

Tak, co innego. Szef: — Jakto? Przecież powiedział pan, że na poprzedniej posadzie stenografowałeś tak prędko, jak dyrektor mówił. — Tak! tak! Tylko ten dyrektor był jąkałą...

Podobieństwo. — Prawda Irenko, że to nasze malutkie dziecko podobne jest do wiosny? — Całkiem podobne... Czasem się śmieje, przeważnie zaś jest mokre...

Nasze dzieci. — Moja Andziu, przekonasz się, że jutro będzie odwilż... Odciski mnie pieką i nogi bolą — a są one dla mnie niezawodnym barometrem... — To — proszę tatusia — tatuś ma rtęć w nogach?...

Sport.

Regulamin odznaki strzeleckiej.

Celem ułatwienia i znormalizowania selekcji wyborowych strzelców, oraz ujednostajnienia znaków rozpoznawczych ustanowioną zostaje przez Tymczasowy Okręgowy Zarząd Strzelecki **odznaka wyborowego strzelca:** I. (złota) II (srebrna) i III (bronzowa) **klasy.**

Odznaka rozdawaną będzie po zawodach, odbywających się corocznie **w dniu 3 maja** zawodnikom, którzy osiągną w konkurencjach wchodzących w skład Zawodów Narodowych wyniki:

a) **z broni długiej** — 90 — 70 pkt. na 100 możliwych, zależnie od klasy i odległości;

b) **z broni dowolnej** i kal. 22 — 95—85 pkt. na 100;

c) **z krótkiej wojsk.** — 90—80 pkt. na 120;

d) **z broni dowolnej krótkiej i kal. 22** — 17—15 na 18 i 75—65 pkt. na 100 możliwych.

W roku bieżącym mogą konkurować o odznakę strzelecką strzelcy, którzy na zawodach poprzedzających strzelanie eliminacyjne osiągnęli w jakiejkolwiek konkurencji I, II lub III miejsce. Pozatem w drodze wyjątku na wniosek kapitana zespołu za zgodą kierownika technicznego, Prezes T. O. Z. S. może dopuścić do strzelania o odznakę znanych strzelców, którzy nie spełnili powyższych warunków.

Strzelcom posiadającym odznakę I kl. przysługuje prawo do korzystania bezpłatnego z wszelkich udogodnień, jakiemi dysponuje T. O. Z. S., oraz prawo brania udziału w zawodach eliminacyjnych dla zawodów międzynarodowych. Z powyższych strzelców wybierany będzie corocznie **zespół reprezentacyjny Województwa Krakowskiego.**

Strzelcy posiadający odznakę II kl. będą uważani **za materjał rezerwowy** w braku odpowiedniej ilości strzelców I kl.

—o—

„Koszykówka" w Krakowie.

W urządzanym przez Okręgowy Związek Gier Sportowych **turnieju koszykówki i siatkówki dla pań**, rozgrywki weszły obecnie w najciekawszą fazę. W sobotę dnia 13 b. m. odbędzie się **match** Wisła—Cracovia. Obie drużyny wystąpią w pełnych składach, a to Wisła z Kirchmajerówną, Milewska, Widomską i Golkówną — Cracovia z Czerską, Jasną, Kwaszycówną i Smolinówną na czele. Początek matchu o godz. 6-tej wieczorem **w sali** YMCA. W niedzielę odbędzie się drugie sensacyjne spotkanie: Cracovia—Sokół, o godz. 5.15 po południu w sali Sokola I.

RUCH (W. HAJDUKI)—CRACOVIA.

Sensacją sportową będą najbliższe zawody **Cracovii o mistrzostwo Polski** ze świetnym obecnie **Ruchem z Wielkich Hajduk.** Ubiegły rok przyniósł Cracovii w spotkaniach z Ruchem aż 3 stracone punkty, to też należy przypuszczać, że w niedzielę Cracovia dołoży wszelkich starań, by wyjść z pogromcą Warty, Legji i Polonji z jak najlepszym rezultatem.

—oo—

Nowy Arne Borg.

Francuski pływak **Tauris**, który ostatnio w świetnej formie **pobił wszystkie rekordy Francji**, w pływaniu stylem dowolnym, został w swej ojczyźnie nazwany **nowym „Arne Borg'iem"**, który, jak wiadomo, jest mistrzem świata. Tauris zamierza spotkać się w zawodach basenowych z Arne Borgiem, skoro ten wróci do Europy. Ciekawe to spotkanie odbędzie się prawdopodobnie z początkiem września b. r. na dystansach od 200—1.000 metrów.

FRANCJA ZNOSI MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE.

Francuski Zw. P. N. powziął uchwałę, mocą której **zniesiono dalsze rozgrywki o mistrzostwo Francji**, ponieważ zawody o **„Cup de France" nie cieszą się zainteresowaniem publiczności.**

PISTULLA ZAWODOWCEM?

Berlińska prasa sportowa podaje wiadomość, jakoby **doskonały bokser Pistulla**, przebywający obecnie w charakterze **trenera-amatora** w Policyjnym K. S. w Katowicach, miał zostać zawodowcem i że ma 28 kwietnia b. r. spotkać się w Lipsku z Huelsebusem (Brema).

Jak wiadomo, Pistulla startował na Olimpjadzie amsterdamskiej w barwach niemieckich, w wadze półciężkiej i osiągnął tam największy z pośród niemieckich bokserów sukces, zajmując w tej wadze drugie miejsce za pięściarzem argentyńskim, Avendano. Bawiąc zaś w jesieni na Śląsku, postanowił osiedlić się w Polsce i wstąpił do Policyjnego K. S. Pistulla miał walczyć w barwach polskich z mistrzem policyjnym Niemiec, wagi ciężkiej, Danielsem w dniu 13 b. m.

MAŁŻEŃSKA PARA LEKKOATLETÓW.

Amerykański lekkoatleta, **Harold Osborn**, rekordzista światowy w skoku wzwyż podczas Olimpjady paryskiej, zaręczył się z panną **Catherwood**, która na ostatniej Olimpjadzie ustanowiła nowy, kobiecy rekord w tejsamej konkurencji.

Co słychać w Krakowie?

Krakowski chór Akademicki u Papieża.

Z Rzymu donoszą pod datą 11 bm.:

W dniu wczorajszym krakowski chór akademicki był przyjęty na specjalnej audjencji przez Ojca świętego. W czasie wizyty w Watykanie **akademicy odśpiewali Papieżowi szereg pieśni.** Ojciec święty był specjalnie życzliwie usposobiony dla polskich akademików, którym udzielił błogosławieństwa, mówiąc do nich po polsku po wysłuchaniu pieśni: **„dziękuję, bardzo dziękuję".** W czasie audjencji chórowi akademickiemu towarzyszył ambasador Skrzyński.

W godzinach popołudniowych odbył się w poselstwie raut, na którym akademicy odśpiewali szereg pieśni polskich. Liczne grono osób z poselstwa rzymskiego, oraz sfer artystycznych **zgotowało akademikom gorące przyjęcie.** Dziś rano akademicy śpiewają podczas Mszy św. w kościele polskim, św. Stanisława, popołudniu zaś dadzą koncert publiczny.

Swięto patronalne w Prądniku Czerwonym.

Parafja pod wezwaniem P. Jezusa „Dobrego Pasterza" w Prądniku Czerwonym obchodzi **w drugą niedzielę** po Wielkiejnocy, dnia 14-go kwietnia br. główną uroczystość na cześć P. Jezusa „Dobrego Pasterza", Patrona kościoła i parafji. — Suma odbędzie się o godz. 10.30 przed południem z wystawieniem Najśw. Sakramentu; kazanie wygłosi Ks. senator Ludwik Kasprzyk; po sumie procesja koło kościoła.

Wieczór ku czci ks. Józefa Poniatowskiego

Z okazji 120 rocznicy bitwy pod Raszynem przypadającej 17 b. m. urządza koło T. S. L. im. J. Słowackiego, w niedzielę dnia 14 b. m. o godzinie 6-tej wieczorem w sali T. S. L. przy ul. św. Anny 5 uroczysty wieczór z następującym programem: Wykład (z obraz. świetl.): „Ks. Józef Poniatowski", wypowie p. Marja Bojarska, deklamację wygłosi p. St. Mroczkowski, ponadto kwartet smyczkowy i chór męski. Wstęp wolny.

---o---

Kraków, 12-go kwietnia 1929.

Piątek 12: św. Wiktora.
Sobota 13: św. Hermenegilda.
Sobota 13: wschód słońca o godz. 4.55, zachód o godz. 18.27.

DR. ADOLF GROSS ZREZYGNOWAŁ Z WICEPREZYDENT. M. KRAKOWA, wobec czego obsadzenie tego stanowiska rozstrzygnie się między pp. Ignacym Landauem, Rafałem Landauem i Tillesem. Poza wymienionymi z koła żydow. kandydatami pewne sfery z Klubu Mieszczańskiego wysuwają kandydaturę prezydenta Izby handlowej i przemysłowej p. Tadeusza Epsteina.

APEL DO WYSTAWCÓW KRAKOWA NA P. W. K. Dyrekcja Miejskiego Muzeum Przemysłowego pragnie wydać zeszyt czasopisma „Rzeczy Piękne", poświęcony eksponatom krakowskim i w tym celu uprasza o nadsyłanie fotografji przedmiotów z działu przemysłu artystycznego i rzemiosła. Ponieważ na Wystawie zdjęcia nie łatwo mogą być wykonane, Muzeum może we własnym zakresie okazy sfotografować na miejscu w Krakowie. Zgłoszenia przyjmuje się do dnia 30 kwietnia b. r.

TELEFON WARSZAWA-KRAKÓW. Ministerstwo poczt i telegrafów uzyskało w ostatnich dniach znaczne zwiększenie rozmów telefonicznych na linji Warszawa-Kraków, dzięki zastosowaniu prądu wysokiej częstotliwości; zamiast jednej rozmowy można obecnie prowadzić aż cztery na jednym drucie. Drobne usterki, które przy rozmowach zauważono, zostaną w dniach najbliższych usunięte.

ZJAZD HARCERSTWA POLSKIEGO. W niedzielę 28 bm. odbędzie się IX Walne Zebranie (Zjazd) Oddziału wojewódzkiego Związku Harcerstwa Polskiego w Krakowie. Obrady będą się toczyć w auli państw. gimn. VIII im. A. Witkowskiego przy ul. Studenckiej 12. Porządek obrad obejmuje m. in.: wykład p. t.: „Zadania Harcerstwa" — wygłosi druh Feliks Przyjemski przewodniczący Z. O.; sprawozdania Zarządu Oddziału, Komend Chorągwi męskiej i żeńskiej, oraz Komisji Rewizyjnej za rok 1928; wniosek Zarządu w sprawie zmiany statutu; wybór Komisyj: a) głównej, b) statutowej, c) skarbowej, d) Kół Przyjaciół, e) starszego harcerstwa, f) drużyn męskich, g) drużyn żeńskich itd.

ZMARŁ NAGLE w bramie koszar 8 pułku ułanów 67-letni Jan Kozina, robotnik z Rakowic. Lekarz stwierdził śmierć wskutek udaru serca.

NIEBEZPIECZNY WŁAMYWACZ W POTRZASKU. Organa policyjne przytrzymały znanego złodzieja sklepowego Władysława Jaworskiego, który bezpośrednio przed aresztowaniem dokonał włamania do gablotki, znajdującej się w sieni jednego z domów w Rynku głównym. Jaworski po doprowadzeniu go na I. Komisarjat policji. symulując chorobę umysłową, rzucił się na policjanta, przyczem rozbił szybę w oknie i zranił się w rękę.

DWIE KOBIETY PONIOSŁY ŚMIERĆ W PŁOMIENIACH. Wczoraj wybuchł pożar w domu Jana Koska w Makowie; ogień w kilku minutach objął cały dom i doszczętnie go zniszczył. W płomieniach poniosły śmierć żona Koska Anna (lat 68) i jej siostra Marja Klimała (lat 70). Obie były chorowite i z braku pomocy nie mogły same wyjść z mieszkania. Szkoda wyrządzona przez pożar wynosi 5.000 zł. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem w izbie, w której znajdowało się mnóstwo nagromadzonych rupieci. Sąsiednie zabudowania, położone bardzo blisko, były narażone na niebezpieczeństwo, jednak akcja ratownicza straży pożarnej i miejscowej ludności zapobiegła rozszerzeniu się pożaru.

ŻYD WŁAMAŁ SIĘ DO BOŻNICY. W nocy z 9 na 10 b. m. włamano się do bożnicy w Skawinie i zabrano 3 szaty do modlitwy. zaś ze zamkniętej szkatułki około 50 zł. w gotówce. Sprawcą włamania jest żyd niestwierdzonego dotychczas nazwiska, który dnia 10 b. m. o godz. 5-tej miał odjechać pociągiem w kierunku Krakowa. Dochodzenia w toku.

---o---

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

PAŃSTWO KOŚCIELNE W PERSPEKTYWIE DZIEJOWEJ. Odczyt na ten temat wygłosi Dr. Niwiński w sobotę 13 b. m. o godz. 6 po południu, w lokalu Kat. Zw. Polek, Rynek L. 9 I. piętro.

Z ŻYCIA KOŁA T. N. S. W. W sobotę 13 b. m. o godz. 7 wieczór odbędzie się posiedzenie Koła T. N. S. W. w lokalu własnym (Pałac Spiski 2 p.), na którem zostaną złożone i omówione sprawozdania z obrad Walnego Zjazdu w Warszawie, z przemówienia ministra Świtalskiego i oświadczeń wiceministra Czerwińskiego. Nadto omówienie sprawy reformy szkół średnich dla dziewcząt.

ZEBRANIE MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO, połączone z odczytem prof. K. Nitscha: „Z pod Bagiej Góry. Wrażenia językowe", odbędzie się w niedzielę 14 b. m. o godz. 11, ul. Gołębie L. 20.

WYSTAWA STORCZYKÓW. W sobotę i w niedzielę 13 i 14 b. m. od godz. 9 rano do 4 po południu można zwiedzać grupę pięknie kwitnących storczyków egzotycznych, w szklarniach Ogrodu Botanicznego, za wstępem 50 gr. od osoby.

I. DANCING-BRIDGE odbędzie się staraniem Sekcji pań Kr. Wojew. Tow. przeciw-gruźliczego w sobotę 13 b. m. o godz. 9 wieczór, w salach Towarzystwa Lekarskiego, Radziwiłłowska L. 4. Nowość ta zgromadzi niezawodnie liczne Towarzystwo, zwłaszcza, że dochód przeznaczony jest na cel tak bardzo aktualny, jak walka z gruźlicą.

DR. TADEUSZ HILAROWICZ z Warszawy, prof. Wolnej Wszechnicy Polskiej i docent Uniw. Jag., wygłosi w sali obrad Izby Handlowej przy ul. Długiej L. 1, w poniedziałek 15 b. m. o godz. 7 wieczór. odczyt publiczny p. t. „Wybrane przykłady z praktyki administracyjnej"

---o---

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Niespodzianka" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Dwaj panowie B" (premjera, nowość).
Niedziela po południu: „Krakowiacy i górale" (ceny zniżone).
Niedziela wieczór: „Dwaj panowie B".

TEATR GONG

Piątek: „Przedwiośnie" (premjera).
Sobota: „Przedwiośnie".
Niedziela: „Przedwiośnie".
Poniedziałek: „Przedwiośnie".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Ostatni monarcha.
BAGATELA: „Zuzia saksofonistka".
NOWOŚCI: „Awantura arabska".
UCIECHA: „Pieniądz". W roli głównej Brigita Helm.
SZTUKA: „W przeklętym domu".
CORSO: „Siódme niebo" z G. Gaynor i Ch. Farrellem.
WARSZAWA: „Ostrzegam". Rez. Paweł Leni.

Wystawić zbiory Jasieńskiego w domu Szołayskich.

Bezcennej wartości dzieła sztuki ofiarowane miastu przez ś. p. Feliksa Jasieńskiego, są zamagazynowane w prywatnem mieszkaniu ofiarodawcy przy ul. św. Jana 1. Tylko od czasu do czasu mieliśmy sposobność obserwowania zbiorów Jasieńskiego, zwłaszcza sztuki wschodniej, na okresowych wystawach, urządzanych przez Dyrekcję Muzeum Narodowego w Galerji w Sukiennicach. Dla braku stałego pomieszczenia eksponaty wracały do magazynów, czekając w pakach, skrzyniach i szafach na chwilę, gdy będą mogły być w całej okazałości i we wszystkich swoich działach udostępnione publiczności. **Ś. p. Jasieński marzył o stworzeniu z jego zbiorów żywego muzeum i niejednokrotnie wyrażał życzenie, by do czasu uzyskania stałego pomieszczenia wystawiać je na zmianę w domu Szołayskich przy ul. Szczepańskiej 11,** ofiarowanym miastu na cele Muzeum Narodowego. Pięć sal na pierwszem piętrze domu Szołayskich jest już odpowiednio urządzonych i o ile nam wiadomo, Dyrekcja Muzeum odnosi się z całą życzliwością do projektu wystawienia tam zbiorów Jasieńskiego.

Byłoby wskazane, aby prezydent m. Rolle, który dla zagadnień z zakresu sztuki wykazywał zawsze duże zrozumienie, zarządził corychlej wystawienie części zbiorów Jasieńskiego w zaadaptowanych salach domu Szołayskich i **nadbudowę trzeciego piętra,** co pozwoliłoby na udostępnienie znacznej części objektów wystawowych szerokim warstwom zwiedzających.

Rzut oka na kollekcyj pasów i zbiory japońskie.

W zbiorach Jasieńskiego wybija się na pierwszy plan olbrzymia i wspaniała kolekcja pasów, obejmująca około **300 sztuk.** Są tam marki nie spotykane w żadnych kolekcjach publicznych, czy prywatnych, reprezentujące wszystkie fabryki i warsztaty dawnej Rzeczypospolitej. **Samych polskich pasów kontuszowych liczy zbiór Jasieńskiego około 150,** wszystkich gatunków, takich marek, jak: Paschalis, Kobyłki, Słuck, Franciszek Masłowski, A. Puciłowski. Jan Stummer, Chmielewski, Jan Trojanowski, Andrzej Belica w Siedliskach koło Gdańska, Besch fabrykant gdański i t. p. Wspaniałe okazy stanowią polskie pasy czterostronne jedwabne, półlite, półsrebrnolite i złotolite; ciekawą kolekcją są pasy włościańskie z Sejn i okolic, oraz pasy obce, jak: francuskie, belgijskie, rosyjskie i wschodnie. **Samych pasów japońskich jest z górą 36,** z charakterystycznemi deseniami i ornamentacjami w formie gałązek i liści kwiatowych, ptaków i motyli wielobrawnych, złotych chmurek i gwiazd, arabesków i najprzeróżniejszych dekoracyj roślinnych na tle granatowem, bronzowem, żółtem. bladoniebieskiem i t. d.

Niezwykle zasobnym i cennym zbiorem **w Muzeum Jasieńskiego** są jedno- i wielobarwne drzeworyty japońskie w liczbie z górą 6000 sztuk. **Na równoczesne pomieszczenie ich potrzebaby kilkudziesięciu sal i dopiero w takich warunkach możnaby mieć należyty przegląd twórczości artystów japońskich. Sam Hiroshige jest reprezentowany w 1500 okazach grafiki.** Tematem drzeworytów japońskich, wykonanych wprost z niezrównaną finezją i drobiazgowością w traktowaniu przedmiotu, są setki najrozmaitszych scen rodzajowych, **a twórczość artystów w interpretowaniu przyrody jest wprost niewyczerpana.** Dominującym motywem pejzażu w pracach artystów japońskich jest Fudżi-Jama (wyniosła góra), dalej rzeki, wodospady, noce księżycowe, kwitnące sady wiśniowe i t. d. Przyroda żywa jest równie bogato ilustrowana.

Zbiór laków obejmuje z górą 100 sztuk. Precyzyjna, pomysłowa i niezwykle wykwintna robota jest wprost zdumiewająca i świadczy o niezwykle wysoko rozwiniętym przemyśle artystycznym w Japonji. Japońskie pudełeczka z laki to istne cacka. Wykonane z laki złotej, czerwonej, bronzowej, popielatej i t. p. przedstawiają w misternych inkrustacjach metalowych krajobrazy, ptaki, zwierzęta, rośliny, arabeski i t. d., a wisiorki, nieodłączne ozdoby tych pudełeczek, są istnemi dziełami artystycznemi. Przedstawiają one w minjaturowych rzeźbach małpy w kołpakach, myszy, djabełki, tygrysy, żółwie, psy, ropuchy i t. d.; hiena ogryzająca czaszkę ludzką, kobiałka z grzybami i myszką, wąż skręcony dokoła kija, pies na kuli, żółw niosący dzieci na grzbiecie itd., zadziwiają sposobem ujęcia i precyzją wykonania.

Podobnie i gardy (bogaty zbiór bezpieczników u rękojeści szabel w ilości około dwieście sztuk) odtwarzają w równie finezyjnych rzeźbach niemal całą przyrodę żywą i martwą w jej tysięcznych przejawach i są znakomitem dopełnieniem produkcji artystycznej mistrzów japońskich. Na całość zbiorów wschodnich Muzeum Jasieńskiego składają się jeszcze szkatułki, czareczki, stoliczki, imbryki z laki, wazony, flakoniki, misy, miseczki, budle, rzeźby Buddy i różnych dygnitarzy japońskich, oraz tkaniny.

Zbiory sztuki rodzimej, zwłaszcza obrazy, sprzęty, majoliki, szkło, rzeźby itd. zasługują na specjalne omówienie.

Pamiątki z lat 1861-3.

W sobotę 13 bm. o godz. 6 wieczór odbędzie się w Muzeum Narodowem w Sukiennicach staraniem Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Narodowego w Krakowie odczyt p. Justyna Sokulskiego p. t. „Pamiątki z lat 1861—3". Prelegent, doskonały znawca epoki powstaniowej, omówi pierścienie, broszki, krzyżyki, druki i inne pamiątki znajdujące się prawie w każdym domu, lecz o których przeznaczeniu często już się pamięć zatarła. Odczyt będzie ilustrowany zabytkami Muzeum Narodowego i pochodzącemi ze zbiorów prywatnych. Wstęp dla członków Towarzystwa bezpłatny, dla nieczłonków 1 zł. Wpisy na członków Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Narodowego (wkładka roczna 6 zł.) przyjmuje kasa Muzeum Narodowego w godzinach od 10—14.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Jutro w sobotę premjera komedji Marjana Hemara „Dwaj panowie B" w obsadzie pp.: Klońska, Wernicz, Zalewska, Grolicki, Komornicki, Krasnowiecki, Neubelt, Niewiarowicz. Mazanek, Turski. Galińska. Klimaszewska. Walewska, Dąbrowski. Kaczmarski, Kierczyński, Klimaszewski, Kostrzewa, Kwaskowski, Łubianowski, pod reżyserja p. Niewiarowicza. Nowa oprawa dekoracyjna Mieczysława Różańskiego.

TEATR REWJI GONG Rajska 12. Dziś premjera rewji „Przedwiośnie" z udziałem całego zespołu Gongu na czele z Hanką Runowiecką, Przestrzelską, Ustarbowską. Soboltówną, Wojnarem, Gustawem Cybulskim, Belskim. Bolciem Kamińskim, Nowosielskim. Górowskim, Fertnerem i Pilarskim (juniorem). Nowa oprawa dekoracyjna stud. Akad. Sztuk Pięknych pod kierunkiem Wojciechowskiego i Marcinowa. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7 i 9.

TEATR ŚWIETLNY „BAGATELA" PORANEK FILMOWY DLA DZIECI I MŁODZIEŻY. W niedzielę 17 b. m. o godz. 11.20 przed południem wyświetloną będzie nieodwołalnie po raz ostatni czarowna i przemiła bajeczka „Piotruś pan", grana przez 25 najpiękniejszych dzieci Hollywoodu z Betty Bronson na czele. Program uzupełni wesoła groteska „Rycerze czerwonego kapturka". Przedsprzedaż biletów w kasie „Bagatela" w piatek. sobotę od godz. 5 po południu, a w niedzielę od godz. 9-tej rano.

POPIS MUZYKALNO-WOKALNY pod artystycznem kierownictwem p. L. Grodzickiej, urządza Polski Związek muzyczno-pedagogiczny. w niedziele 14 b. m. o godz. 4 po południu w sali Bolońskiego, Rynek, Linja C—D, Pałac Spiski. Wystąpią pp. Sonnenblick. Schallerówna, Ziemiańska, Streissenberżanka, Zuckermanówna. Jaworska. Janikówna, Fünkelperl. Suchanek i Chór gimn. VIII. pod batutą dyr. Walewskiego. Bilety po 1, 1.50 i 2 zł. (szkoły 50 gr. za legitymacjami) wcześniej do nabycia w składzie fortepianów W. Bolońskiego.

---o---

Składki złożone w Administracji „Głosu-Narodu".

NA OBIADY DLA BIEDNYCH UCZNIÓW NA RĘCE S. SAMUELI FELICJANKI: Władysławowstwo Grabowscy zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Emilji z Tomaszewskich Masłowskiej 20 zł; Zofja Pieradzka 5 zł; M. B. 20 zł; A. Ł. 5 zł; Pieradzka Krystyna 5 zł.

NA RODZINĘ SIEROCĄ: Zofja Pieradzka 5 zł.

NA ZAKŁAD DZIECIĄTKA JEZUS UL. KROWODERSKA: Zofja Pieradzka 5 zł.

NA ZAKŁAD IM. LUBOMIRSKICH: A. Ł. 5 zł.

NA FUNDUSZ PRASOWY: Ks. Piotr Michnik, Haczów 5 zł; Ks. Franc. Twardzicki, Sanok 2 zł.

NA ODNOWIENIE KOŚCIOŁA I GROBU BOLESŁAWA ŚMIAŁEGO W OSSJAKU: Serafina Opanasiewiczowa 4 zł; Dymitr Sielecki, Grybów 5 zł; Ks. K. 2 zł.

Józef Ogończyk Godziszewski
b. Obywatel ziemski,
emerytowany naczelnik Dyrekcji Kolei b. z. r.
przeżywszy lat 95, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, dnia 22. marca 1929 r., zasnął w Panu w Rakowie Nowogródzkim.
Po Mszy św. z kościoła parafjalnego przeniesiony na miejscowy cmentarz i tamże został złożony na wieczny spoczynek
Nabożeństwo żałobne
odprawione będzie **w kościele Najśw. P. Marji w Krakowie,** o g. 8 rano
dnia 13-go kwietnia b. r.
na które Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza w głębokim smutku pozostała rodzina:
Żona, Córki i Syn.
Kraków—Rabka

Życie gospodarczo-społeczne.

Dolar 8·94—8·95.

Stosunki na rynku walutowym skupiają w dalszym ciągu całą uwagę spekulacji. **Przy dolarze gotówkowym zaznaczyła się wczoraj znów dalsza zwyżka,** a na rynku wystąpił brak towaru. Toteż kurs dolara gotówkowego podniósł się do **8.94—8.95 zł.**

Natomiast czek na Nowy Jork pozostał bez zmiany i wynosił 8.90 1/4 — 8.90 3/4 zł.

Ruch w akcjach **zupełnie zamarł.** W tranzakcjach jedynie Chybie. Z papierów procentowych pożyczka inwestycyjna **lekko zniżkowa.**

Płacono: Chybie 50 zł., pożyczka inwestycyjna 106.10 zł, Lokomotywy 62 zł, 8 proc. dolarowe Listy Zastawne Tow. Kred. Ziemskiego 89 za 100 dolarów.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 123.85, 124.16, 123.54; Holandja 358.—, 358.90, 357.10; Londyn 43.28½, 43.39, 43.18; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.85, 34.94, 34.76; Praga 26.38¾, 26.45, 26.32½; Szwajcarja 171.63½, 172.06½, 171.20½; Sztokholm 238.12, 238.72, 237.52; Wiedeń 125.26, 125.57, 124.95; Włochy 46.69½, 46.81½, 46.57½; Marka niemiecka 211.46½; Budapeszt 255.39, 255.79, 254.99.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 127 — Bank Polski 163.50. 165.50 — Bank Spółek Zarobkowych 85 — Łazy 7¼ — Lilpop 34 — Modrzejów 27 — Norblin 185 — Ostrowiec Ser. A. i B. 96 — Starachowice 29.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 105½, 105¼ — 5% dolarowa 92¾, 92 — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 59 — 6% dolarowa 84¾ — 10% kolejowa 162½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

Dalszy spadek kursu złotego w Zurychu!

W notowaniach z Zurychu z dn. 10 bm. stwierdziliśmy pierwsze obniżenie się kursu wypłaty na Warszawę do 58.25 z pierwotnego poziomu 58.30.

Telegramy wczorajsze z Zurychu mówią znów o **dalszej zniżce złotego do 58.22 i pół.**

Poniżej przytaczamy podane przez P. A. T. notowania w Zurychu wraz z niekorzystnym kursem złotego.

Paryż 20.39, Londyn 25.21 7/8, Nowy Jork 5.19 5/8, Belgja 72.13 3/4, Włochy 27.19, Hiszpanja 77.10, Holandja 208.50, Berlin 123.19, Wiedeń 72.97, Sztokholm 138.70, Oslo 138.57 i pół, Kopenhaga 138.47 i pół, Sofja 3.75 1/4, Praga 15.37 i pół.

Warszawa 58.22 i pół,

Budapeszt 90.53 i pół, Białogród 9.12 3/4, Ateny 6.73, Konstantynopol 2.55 3/4, Bukareszt 3.08 1/4, Helsingfors 13.09, Buenos Aires 21?.50.

Kompromis z żydami na terenie wyborczym do Izby rzemieślniczej.

Podział województwa krakowskiego na pięć okręgów wyborczych.

W ub. wtorek bawił w Krakowie naczelnik wydziału rzemiosł ministerstwa przemysłu i handlu p. Hauszyld i w urzędzie wojewódzkim odbył konferencję z przedstawicielami sfer rzemieślniczych. Jest rzeczą charakterystyczną, że do udziału w obradach zaproszono nieliczną tylko grupę reprezentantów cechów, pominięto zaś tych, którzy uważani byli za niedość lojalnych wobec obecnie panującego „kursu“.

Na konferecji omawiano sprawę wyborów do izby rzemieślniczej województwa krakowskiego, których **termin nie został jednak dotychczas ustalony.** Dla celów wyborczych podzielony zostanie okręg województwa krakowskiego na **5 okręgów.**

Okręg I. tworzy miasto Kraków z powiatami krakowskim, myślenickim i wielickim; **okręg II.** bialski, **Okręg III** — nowosądecki, **IV** — jasielski, V — tarnowski.

Ogółem wybranych będzie 30-tu delegatów do izby rzemieślniczej w Krakowie z tego na okręg I-szy przypada 10 mandatów, na pozostałe po pięć. Na konferencji wtorkowej zawarty został również **kompromis wyborczy z żydami** na podstawie ustalonego z góry klucza przydziału mandatów. W myśl układu z ogólnej liczby 30-u mandatów **przypadnie żydom mandatów osiem a mianowicie w okręgu krakowskim 4 mandaty,** w pozostałych czterech **po jednym.** Kompromis ten zmierza do faktycznego uniknięcia wyborów przez wysunięcie jednej tylko, wspólnej polsko-żydowskiej listy. Toteż obdzielano żydów obficie mandatami; taki n. p. okręg bialski z miastami Wadowice, Żywiec, Andrychów, jak również okręg jasielski wogóle nie potrzebują wchodzić w żadne rokowania z żydami, wobec faktu, że rzemieślników-żydów jest tam nieznaczna stosunkowo ilość. Również niema najmniejszej potrzeby dawać żydom w okręgu krakowskim wraz z powiatami aż 40% mandatów, jak wogóle uważamy zawieranie kompromisów z rzemiosłem żydowskiem za szkodliwe uzależnienie rękodzielnika polskiego od żydów. Wybory powinny być tem do czego są przeznaczone: t. j. swobodnem wypowiedzeniem się rzemiosła w sprawie składu swej reprezentacji zawodowej.

Wybory wydziału Krak kongregacji kupieckiej.

W najbliższą niedzielę 14 b. m. o godz. 10 przedpoł. odbędzie się w sali pałacu Spiskiego (Rynek 34) walne zebranie Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej poświęcone wyborom 6-ciu członków wydziału w miejsce ustępujących. Na porządku dziennym znajdują się również sprawy związane z wyborami do izby handlowo-przemysłowej oraz sprawa ciężkiego położenia polskiego kupiectwa w Krakowie.

—o—

Podwyżka płac robotników naftowych.

Wobec wzrostu drożyzny artykułów żywnościowych.

Z powodu wzrostu drożyzny artykułów żywnościowych ustalonego przez komisję dla regulacji płac robotników przemysłu naftowego za okres od 30 XI 1928 do 30 III 1929 w wysokości 5.617 proc., zarobki robotników naftowych zostały odpowiednio z dniem 1 bm. podwyższone.

W zagłębiu **borysławskiem** płaca dzienna robotnika I kategorji wynosi obecnie 9.03 zł, II kat. — 7.11 zł, III kat. — 4.91 zł, IV kat. — 2.87 zł, w zagłębiu **krośnieńskiem** płace wynoszą od 2.54 — 8.81 zł, w **Bitkowie** od 2.54 do 8.81 zł.

Obieg pieniężny w Polsce silnie się kurczy!

Według obliczeń G. U. S. w dn. 20 marca znajdowało się w obiegu pieniężnym ogółem **1.391.4440.000 zł.** w czem biletów Banku Polskiego na sumę 1,166.022.000 zł.

Jako szczegół charakterystyczny podkreślić należy silne skurczenie się obiegu pieniężnego w pierwszym kwartale b. r. o **148 milj. zł. w porównaniu ze stanem z końca roku 1928.** Tu więc szukać należy m. in. źródła tak wzmagającej się w ostatnich miesiącach ciasnoty gotówkowej.

Fala protestów wekslowych rośnie!

Jak już mieliśmy sposobność donieść, fala **protestów wekslowych w lutym b. r.** wzmogła się tak silnie, że cyfra oddanych do protestu weksli **wyniosła 390.339 sztuk na sumę 82.660.000 zł.** W województwie krakowskiem zaprotestowano w miesiącu sprawozdawczym 16.864 sztuk weksli na sumę 4.087.000 zł. Dla informacji zaznaczamy, że wzrost fali protestów wekslowych datuje się **już od grudnia r. ub.** gdy cyfra zaprotestowanych weksli wyniosła 313.128 sztuk, wobec przeciętnej normy 272.000—274.000 sztuk oddanych do protestu w październiku i listopadzie roku ub.

—o—

Przewozy kolejowe zmiejszają się!

Opublikowana przez P. K. P. statystyka ruchu kolejowego w lutym b. r. wykazuje **zmniejszenie się przewozów towarowych w miesiącu sprawozdawczym.** Na stacjach bowiem naszych kolei naładowano w lutym ogółem 9710 wagonów 15-tonowych wobec 10.631 wagonów w styczniu.

W porównaniu z lutym 1928 r. załadowano w analogicznym miesiącu b. r. **o 15.1 proc. mniej.**

Osłabienie ruchu na kolejach w lutym b. r. stoi w związku z niezwykłemi mrozami i śnieżycami, które utrudniały w wysokim stopniu pracę kolei.

638 osób korzystało z samolotów

Nowy rozkład lotów z końcem kwietnia.

Wyniki, osiągnięte przez linje lotnicze „Lot“ w marcu r. b. dowodzą, iż publiczność coraz bardziej przyzwyczaja się do nowoczesnego środka komunikacji, jakim jest samolot. Podczas, **gdy w styczniu z samolotów korzystało 176 pasażerów, w lutym cyfra ta wzrosła do 508, w marcu zaś do 638 osób.** Podobnie korzystnie przedstawia się przywóz poczty i towarów. **W styczniu samoloty przewiozły 989 kg. poczty i 9.017 kg. towarów, w lutym 1.802 kg. poczty i 12.869 kg. towarów, w marcu 2.378 kg. poczty i 21.707 kg. towarów.**

W miesiącu bieżącym samoloty kursują między Warszawą, Poznaniem, Katowicami, Krakowem, Lwowem, Gdańskiem, Bernem i Wiedniem. Z końcem kwietnia wejdzie w życie nowy rozkład lotów, przyczem sieć powietrzna zostanie znacznie rozszerzona.

—o—

Kto wygrał na loterji?

27-my dzień — 5-ta klasa.

Zł. 3.000 na Nry: 8451 100007 131543.

Zł. 2.000 na Nry: 23289 143613.

Zł. 1.000 na Nry: 2917 13792 22887 53192 71649 102045 129657.

Zł. 600 na Nry: 238 7328 18929 28809 29091 36641 48773 53483 57607 73146 79707 80339 81322 83644 87220 102241 115091 124265 131160 140965 144811 161374 171113.

Zł. 500 na Nry: 1336 2640 2796 2821 3215 4347 4534 6993 7781 8412 9114 9211 10896 12880 13042 13383 13881 13916 14220 15574 16980 17031 17316 17734 20570 22167 22466
22646 22856 23202 23919 24703 25447 25568
25979 27397 28012 28239 28245 30028 30567
31853 32055 32431 33825 35714 35928 36301
37514 44296 45903 47176 49848 50816 51181
52865 54324 58330 63385 68699 69000 69235
71194 72139 73031 73478 73726 75625 75807
77655 80457 80788 81971 81997 83186 83682
83912 84039 85017 85389 86254 86591 87749
89084 89494 90075 90144 90159 92354 93696
94345 95304 96204 96341 96643 98313 99636
100577 101881 102329 103005 104950 105401
105771 108751 109532 110086 111315 112385
113810 114920 117172 117203 118690 119460
120684 121391 121992 123745 128505 129540
131306 132019 132254 134032 134326 135365
135793 136344 137477 137718 140173 141826
143081 143682 147836 151968 152893 153028
154905 155210 157131 157506 158082 159757
161439 161774 161895 162225 161945 163437
167178 169315 169856 170971 172711 173056.

Radjo.

Sobota 13 kwietnia.

Kraków (341.1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 12.10 Muzyka płyt gramofonowych: 13 Transmisja komunikatu rolniczego z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 14.50 Transmisja komunikatu meteorologicznego i gospodarczego; 15.10 Transmisja z Warszawy: „Napoleon“; 17 Odczyt p. t.: „Bieg maratoński w świetle badań lekarskich — Dr. E. Maydell, Prof. Un. Jag.; 17.25 „Osobistości historyczne w anegdocie ówczesnej: Wiek XIX.“ — p. Adam Abdank; 17.55 Transmisja z Warszawy: program dla dzieci; 18.56 Rozmaitości i komunikaty; 19.10 Transmisja odczytu z Katowic; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, program na dzień następny; 20.05 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“ — Dr. Jan Reguła, wicesekr. Un. Jag.; 20.30 Transmisja z Warszawy: muzyka lekka; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z „Sali Malinowej“ hotelu „Bristol“ w Warszawie.

Warszawa (1395.1). G. 11.56 Sygnał czasu, hejnał, oraz komunikat lotniczo-meteorologiczny; 12.16 Muzyka płyt gramofonowych dla słuchaczy wiejskich; 13 Komunikat, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej; 14.50 Komunikat meteorologiczny i gospodarczy; 15.10 Odczyt p. t.: „Napoleon“ — Janusz Iwaszkiewicz; 15.35 Komunikat Samorządowy; 15.50 Muzyka płyt gramofonowych; 17 Odczyt p. t.: „Szkolnictwo ogólnokształcące, a tegoroczne kursa wakacyjne“ — dr. Mikułowski 17.25 „Z przeżyć i dziejów narodu“ — prof. Henryk Mościcki; 17.55 Program dla najmłodszych „Żywy numer Płomyczka“: 18.50 Rozmaitości; 19.10 Radjokronika — dr. Stępowski; 19.35 Nadprogram i komunikaty; 19.56 Sygnał czasu; 20 Odczyt p. t.: „Dzieje muzyki polskiej“ — prof. Niewiadomski; 20.30 Muzyka lekka; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z Sali Malinowej hotelu „Bristol“.

Katowice (416.1). G. 11.56 Sygnał czasu, hejnał, oraz komunikat lotniczo-meteorologiczny; 12.10 Koncert z płyt gramofonowych; 13 Komunikat rolniczy i meteorologiczny z Warszawy; 15.45 Komunikat Polsk. Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16 Koncert z płyt gramofonowych; 17 Nauka czytania nut — Prof. Sachse; 17.25 Skrzynka pocztowa Radjostacji Katowickiej; 17.55 Transmisja z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Odczyt p. t.: „Owady śpiewające“ — wygł. Prof. Dr. Simm; 19.35 Recytacje; 19.56 Sygnał czasu; 20 Odczyt p. t.: „Geograficzne warunki rozwoju dziejowego Śląska“ — wygł. Prof. Dr. Semkowicz, dziekan Wydz. Fil. Uniw. Jag.; 20.30 Transmisja muzyki lekkiej z Warszawy; 22 Komunikat lotniczo-meteorologiczny i PAT. z Warszawy; 22.30 Transmisja muzyki lekkiej z Warszawy.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Kurs katechetyczny w Krakowie

Z żywem zainteresowaniem śledzimy dalszy przebieg kursu. Ks. prałat **Antoni Ciepliński,** naczelny wizytator nauki religji w Min. W. R. i O. P., przedstawił nowe plany nauki religji dla szkół powszechnych i niższych klas gimnazjalnych, z uwzględnieniem proponowanej i przygotowywanej od pewnego czasu unifikacji wyższych oddziałów szkoły powszechnej i niższego gimnazjum. — Plany uzyskały już aprobatę Ks. Prymasa.

Ks. prof. Dr. **Kazimierz Thullie,** redaktor „Miesięcznika katechetycznego i wychowawczego“ ze Lwowa, wygłosił niezwykle interesujący referat na temat wychowania młodzieży „ku czystości“, uwzględniając nowoczesne trudności, z jakiemi spotyka się młodzież dzisiejsza, narażona zewsząd na gangrenę moralną.

Weteran ruchu katechetycznego, ks. radca **Walenty Gadowski** z Bochni, przedstawił w swym — drugim — odczycie metodę lekcji katechizmu z uwzględnieniem trafnych poprawek w przepisach dotychczasowych metody monachijskiej i zdobyczy t. zw. „szkoły pracy“.

Prace czwartkowe kursu rozpoczęły się lekcją praktyczną, prowadzoną przez **ks. Gadowskiego** z uczennicami piątego oddziału szkoły im. św. Scholastyki. Lekcja była przedmiotem intensywnej uwagi słuchaczy, wśród których znajduje się bardzo wielu uczniów ks. Gadowskiego. Po dyskusji na temat lekcji pokazowej wygłosił referat ks. **Stanisław Kędzior,** prefekt z Krakowa, na temat „Opieki pozaszkolnej“. Ks. K. jest znany jako znawca i entuzjasta na terenie opieki pozaszkolnej. W referat swój włożył dużo znajomości rzeczy i serdecznej troski.

Ks. Dr. **Michał Sopoćko** z Wilna, przedstawił interesujące cyfry i wskazówki w ważnej sprawie objętej tematem swego odczytu: „Alkoholizm a młodzież szkolna“.

Popołudniowe obrady czwartkowe znalazły punkt ciężkości w referatach na temat „szkoły pracy“ w nauczaniu religijnem. Wygłosili je znakomici znawcy na tym terenie: ks. prof. **Józef Rozkwitalski** z Grudziądza i ks. prof. **St. Skaziński** z Poznania, ilustrując swe referaty licznymi przykładami z praktyki szkolnej. Referaty ostatnie wywołały bardzo ożywioną dyskusję pożyteczną i celową, bo naświetlającą nietylko dodatnie strony metody „szkoły pracy“ ale i jej niebezpieczeństwa w zastosowaniu do nauki religji. W.

—ooo—

NEKROLOGJA.

† Prof. Dr. Antoni Korczyński.

Zmarł w Poznaniu dr. Ant. Korczyński zwyczajny profesor chemji organicznej na Uniwersytecie poznańskim. Zwłoki zostaną przewiezione do Krakowa i pochowane w grobowcu rodzinnym na cmentarzu rakowickim w piątek dnia 12 bm.

Śp. Korczyński urodził się w Krakowie w r. 1879. Po ukończeniu gimn. św. Jacka zapisał się na wydział chemiczno-techniczny Politechniki w Karlsruhe, poczem pracował kolejno w pracowniach prof. Millera, Muthmanna, Rohdego i Schultza w Monachjum. W r. 1902 promuje się na doktora filozofji na Uniw. Jag., poczem pełni obowiązki nauczycielskie w gim. w Stryju, a następnie w II Szkole realnej w Krakowie. W latach 1906—1909 kontynuuje studja chemiczne w Lipsku i Berlinie i w tym czasie habilituje się na wydziale filozoficznym Uniw. Jag. Dnia 1 kwietnia 1919 obejmuje katedrę chemji w Uniwersytecie Poznańskim, jako profesor zwyczajny. W roku 1919/20 zostaje wybrany dziekanem wydziału filozoficznego Uniwersytetu Poznańskiego, a w roku 1921/22 prorektorem z wyboru.

Śp. Zmarły był przewodniczącym komisji dla egzaminów magisterskich na wydziale matematyczno-przyrodniczym U. P. i członkiem całego szeregu towarzystw naukowych oraz profesorem Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu. Znakomity uczony z nadzwyczajną energją zajmował się do ostatnich chwil życia budową zakładów chemicznych przy ul. Grunwaldzkiej. Ogłosił drukiem przeszło 30 prac.

Śp. prof. Korczyński oddawał się przed wojną także pracy politycznej. Należał do zarządu Klubu Narodowego w Krakowie, w latach 1913, 1914 rozwijał żywą działalność w duchu chrześcijańskim i narodowym. W owym czasie i podczas wojny ogłosił szereg artykułów w naszym dzienniku. R. i. P.

DEKORACJA URZĘDNIKÓW KRZYŻEM ZASŁUGI ODROCZONA.

Warszawa. 11 4. (PAT.) Kancelarja Prezydenta Rzplitej komunikuje, że uroczystość dekorowania **kryżami zasługi pracowników kolejowych i pocztowych** została przesuniętą **z dnia 14 bm. na dzień 21 bm.**

Trybunał Stanu przy pracy.

Mianowanie sędziego śledczego.

Warszawa, 11. 4. (Telef. wł.) We czwartek odbyło się **posiedzenie Trybunału Stanu.** Chodziło o **nominację sędziego śledczego.** W posiedzeniu gospodarczem uczestniczyli pp. Supiński, Bielawski i Lednicki. Gremjum sędziów Sądu Najwyższego przedstawiło Trybunałowi Stanu **terno kandydatów z pośród sędziów Sądu Najwyższego:** pp. Bonisławskiego, Wisznickiego i Michaelisa. Ponieważ tymczasowo ostatniego powołano na prezesa sądu, przeto w jego miejsce zaproponowano p. Zaleskiego, sędziego Sądu Najwyższego trzeciej Izby Karnej poznańskiej. **Trybunał mianował sędzią śledczym p. Zaleskiego.**

Müller na drodze do wielkiej koalicji.

Berlin. Posiedzenie gabinetu, które odbyło się we środę, trwało do godziny 2-ej. Na posiedzeniu tem gabinet powziął jednomyślnie **uchwałę** z apelem do stronnictw, by **popierały gabinet przy przeprowadzaniu budżetu.** Gabinet postanowił bowiem **pozostać na stanowisku, ze względu na politykę zagraniczną, a zwłaszcza rokowania reparacyjne w Paryżu i na konieczność załatwienia budżetu.** Akcję swą w dziedzinie budżetowej zamierza gabinet przeprowadzić na podstawie pewnego rodzaju gentleman agrement pomiędzy rządem a przywódcami frakcyj co do tego, że wszystkie stronnictwa zobowiązują się akceptować tenże sam kompomis i nie stawiać żadnych wniosków o skreślenie pozycyj budżetowych oraz zgłaszają wszelkie wnioski tylko za porozumieniem.

Berlin. 11 4. (PAT.) Rozwiązanie kryzysu gabinetowego, które prowadzi do wejścia 3 ministrów centrowych do gabinetu Müllera wywołało **żywą radość na lewicy,** szczególnie na łamach prasy, która wczorajsze **porozumienie między gabinetem a frakcjami uważa za wstęp do powstania zwartej, wielkiej koalicji już niemal istniejącej.** Prasa nacjonalistyczna natomiast ocenia sytuację **ironicznie,** określając wynik wczorajszych narad jako stworzenie **prowizorycznego związku stronnictw dla załatwienia budżetu, w miejsce pożądanej koalicji.** Zbliżona do niemieckiej partji ludowej „Deutsche Allgemeine Ztg.“ stwierdza, że na wczorajszem posiedzeniu frakcji ludowej zarysował się poważny sprzeciw przeciwko obecnemu rozwiązaniu sytuacji. Szczególnie przykrą rzeczą dla frakcji ludowej miało być wysunięcie przez centrum kandydatury **dra Wirtha,** który ma objąć ministerstwo terytorjów okupowanych. „Deutsche Allg. Ztg.“ nazywa obecne rozwiązanie pewnego rodzaju koalicją **na okres letni,** nie oznaczając prawdziwego związania się stronnictw w koalicję. Obecne rozwiązanie uważa dziennik za rozwiązanie prowizoryczne.

„Vossische Ztg.“ i „Berliner Tagblatt“ wyrażają nadzieję, że po załatwieniu budżetu i po zakończeniu rokowań paryskich, obecna koalicja tymczasowa, stworzona tylko dla przeprowadzenia tych rzeczy, **przekształci się w ostateczną, zwartą, wielką koalicję.**

Rokowania austrjackich stronnictw większości z opozycją.

Gabinet utworzy się w przyszłym tygodniu. — Przywódcą socjalistów o ks. Seipel.

Wiedeń, 11. 4. (PAT). Dzisiaj obradował tu subkomitet wyznaczony przez stronnictwa parlamentarne. Omawiana była sprawa **czynszów mieszkaniowych.** Po załatwieniu tej sprawy rozpoczęły się dalsze **konferencje polityczne między stronnictwami większości a opozycją.** Dzienniki sądzą, że **nowy gabinet ukonstytuuje się dopiero w połowie przyszłego tygodnia.**

W Liesing pod Wiedniem przyszło do **starć między narodowymi socjalistami, a socjalnymi demokratami.** Sześciu narodowych socjalistów zostało pobitych. Policja i żandarmerja przeprowadziła aresztowania.

Na zgromadzeniu odbytem wczoraj przywódca socjalnych demokratów dr. **Otto Bauer oświadczył,** że socjalni demokraci nie obawiają się **pogróżek Heimwehry,** że jednak pragną porozumienia, ażeby zaoszczędzić państwu trudności. W razie gdyby porozumienie nie doszło do skutku, wówczas grożą nam — powiedział **dr. Bauer** — gabinetem silnej ręki. Cokolwiek będziemy sądzili jednak o ks. Seiplu jedno jest pewnem, **że silna ręka nowego rządu będzie słabszą tak pod względem fizycznym, jak i pod względem umysłowym, od ręki ks. Seipla.**

Wiedeń, 11. 4. (PAT) Członkowie Heimwehry wystąpili przeciwko manifestacji robotniczej. W czasie **zajścia 14 osób odniosło rany.**

Z Rady m. Krakowa.

Ulica imienia marsz. Focha. — Uczczenie pamięci ś. p. F. Jasieńskiego. — O zaopatrzenie emeryt. funkcjonarjuszy miejskich. — Kamieniołomy miast zwiększają produkcję. — Porty na Wiśle.

Wczorajsze posiedzenie Rady miasta Krakowa otworzył prezydent **Rolle** wspomnieniem pośmiertnem, poświęconem **pamięci Ferdynanda Focha,** wielkiego przyjaciela Polaków i gorącego rzecznika spraw polskich. Prezydent Rolle wspomniał, że pamięć wielkiego marszałka uczciło miasto bezpośrednio po jego śmierci **nabożeństwem żałobnem w Katedrze na Wawelu,** a obecnie pamięć o nim dokumentuje rada miejska na dzisiejszem posiedzeniu. Dla trwałego uczczenia jego pamięci **jedna z ulic miasta Krakowa zostanie nazwana imieniem marsz. Focha.**

Następnie prezydent poświęcił wspomnienie pośmiertne ś. p. **Feliksowi Jasieńskiemu,** wielkodusznemu ofiarodawcy, który całe swoje życie oddał na gromadzenie zbiorów, zwłaszcza sztuki japońskiej i zbiory te przed 9 laty oddał miastu. Zbiory te obejmują ogółem około **10 tysięcy sztuk i stanowią muzeum pierwszorzędnego znaczenia artystycznego.**

Przemówień żałobnych prezydenta Rollego rada wysłuchała stojąc. Następnie p. Rolle zaznaczył, że wkrótce odbędzie się specjalne posiedzenie rady w sprawie omówienia **programu rozbudowy miasta,** poczem sekretarz prezydjalny p. Strasik odczytał interpelacje i wnioski nagłe. Między innemi r. Puchałka imieniem Ch. D. postawił wniosek nagły w sprawie **jednorazowego zasiłku dla emerytów** oraz udzielenia według własnego uznania prezydenta **jednorazowego zasiłku tym z pośród emerytów miejskich i miejskich zakładów, którzy pobierają niewystarczające zaopatrzenia przyznane na podstawie przepisów emerytalnych lub też w drodze łaski.** Wydatki na ten cel w maksymalnej kwocie **30.000 zł.** należy pokryć z ogólnych dochodów budżetowych.

Następnie radca inż. Adelman również imieniem Ch. D. **złożył interpelację,** domagającą się od prezydjum, aby co rychlej wystawiono zbiory Jasieńskiego w domu Szołayskich oraz nadbudowania tego domu do wysokości trzech pięter. Radca Marski domaga się w interpelacji **opracowania i przedłożenia Radzie Miejskiej planu regulacji ulicy Kasztelańskiej.** Następnie przystąpiono do porządku dziennego.

R. Szołayski referował sprawę kamieniołomów miast małopolskich i postawił wniosek w sprawie podniesienia produkcji a wzwiązku z tem uzyskania gwarancji gminy m. Krakowa na kwotę 50.000 dolarów potrzebnych na zwiększenie produkcji. Rada m. gwarancję tę uchwaliła, poczem r. Krzetuski złożył sprawozdanie z posiedzenia państwowej Rady Kolejowej. Referent **oświadczył,** że budowa linji kolejowej Kraków—Miechów stoi na drugim planie projektowanych przez Ministerstwo koleji linji, budowa odcinka kolejowego Nowy Targ—Szczawnica na planie siódmym, a Stary Sącz—Szczawnica na siedemnastym. Odnośnie do usprawnienia Wisły i rozbudowy portów referent zaznaczył, że Polska mieć będzie na Wiśle trzy porty: w Krakowie, Warszawie i Płocku. — W Warszawie i Płocku porty te są już w budowie, Kraków natomiast otrzyma w najbliższym roku wielki basen zimowy z dwuturowemi połączeniami kolejowemi do stacji Kraków-Wisła i stacji Kraków—Płaszów. Kredyty na ten cel przyznało Ministerstwo Komunikacji i **Ministerstwo Robót Publicznych.**

P. Bartel odrzucił prezesurę Banku Polskiego.

Kto będzie następcą p. Karpińskiego?

Warszawa, 11. 4. (Telef. wł.) Za trzy dni w dniu 15 bm. **kończy się 5-lecie urzędowania prezesa Banku Polskiego p. St. Karpińskiego,** powołanego na to stanowisko przez Prezydenta Rzpltej Wojciechowskiego, na wniosek ówczesnego premjera i ministra skarbu p. Władysława Grabskiego. **Kto będzie powołany na miejsce p. Karpińskiego jeszcze nie wiadomo.** Decyzja musi nastąpić w ciągu najbliższych dni. Nowa nominacja prezesa Banku **pozostaje w związku z całem przesileniem politycznem.** Słychać, że p. **Bartlowi ofiarowano to stanowisko, lecz on odrzucił je kategorycznie.**

Koncern Harrimana wykupuje huty śląskie.

Z Berlina donoszą, że prowadzone tam od dłuższego czasu rokowania między czeskim przemysłowcem Weinmannem a grupą Harrimanna zostały w ostatnich dniach **ukończone.** Według tych wiadomości Weinmann **sprzedał** Amerykanom cały swój zapas (**tworzący większość**) akcyj huty Bismarka oraz huty Królewskiej i Laury, tudzież Katowickiej **Spółki Akcyjnej** (2 kopalnie i 2 huty).

W ten sposób koncern Harrimanna **stałby** się dyktatorem produkcji żelaznej na **polskim** Śląsku.

Pożar starożytnego kościółka.

Krzyż i figura Matki Boskiej ocalały.

Warszawa 11. 4. (Telef. wł.). We wsi Łuków w powiecie kieleckim **spłonął starożytny, drewniany, modrzewiowy kościółek.** Spłonęły cztery ołtarze, chorągwie i naczynia kościelne. Dziwnym zbiegiem okoliczności **ocalał duży krzyż z wielkiego ołtarza i figura Matki Boskiej, które obecnie przyciągają z okolicy pielgrzymów, chcących zobaczyć ocalałe figury.**

Policja przyłapała szajkę usypiaczy.

Warszawa, 11. 4. (Telef. wł.) Policja w Łodzi zlikwidowała grasującą na szlaku między Łodzią a Piotrkowem **bandę usypiaczy.** Do pociągu, idącego w kierunku Piotrkowa **wsiedli dwaj eleganccy młodzieńcy,** którzy przy pomocy **specjalnych papierosów** uśpili jadącego w wagonie kupca łódzkiego Nussyna, a następnie **zabrali mu portfel z 15.000 zł.** Obu złodziei złapano.

—o—

Kellog ambasadorem Stanów w Paryżu

Warszawa, 11. 4. (Telef. wł.) Były sekretarz stanu dla spraw zagranicznych **Kellog złożył wizytę premjerowi Poincaremu,** a następnie odbył dłuższą konferencję z delegatem amerykańskim do komisji rzeczoznawców reparacyjnych. O. Youngiem. Kellog ma być **jednym z poważnych kandydatów na stanowisko ambasadora Stanów Zjednoczonych w Paryżu.**

Karol rumuński wraca do kraju.

Warszawa. 11 4. (Tel. wł.) W Paryżu znowu krążą pogłoski o bliskim **powrocie do Rumunji księcia Karola.** Podobno Maniu i Minorescu nie są temu przeciwni. Zresztą nie chodzi o przywrócenie tronu Karolowi, ale o **mianowanie go regentem do pełnoletności króla Michała.** Drugim warunkiem jego powrotu ma być **pogodzenie się z jego b. żoną księżną Heleną grecką.**

HISZPANJA PODEJMUJE ZBROJENIA MORSKIE.

Madryt, 11. 4. (PAT) Krążą tu wiadomości, że rada gabinetowa postanowiła na wczorajszem posiedzeniu przystąpić w niedalekiej przyszłości do budowy **8 krążowników, 14 łodzi podwodnych i 6 torpedowców.**

Pola Negri rozwodzi się.

Warszawa (AW). Kurjer Czerwony donosi z Paryża, **że Pola Negri rozwodzi się ze swym mężem ks. Mdivanim. Już od szeregu tygodni** miało dochodzić do burzliwych scen między małżonkami w zamku Poli Negri pod Paryżem.

DOCHODY FORDA.

Warszawa, (AW). Kurjer Czerwony donosi z Nowego Jorku, że tegoroczny bilans zakładów Forda wykazał **dochody w wysokości 582 milj. dol. podczas, gdy w r. zeszłym zysk wynosił około 655 milj. dol.**

A. CONAN DOYLE. 17

Głębina Maracot.

(Świat zaginiony na dnie morza).
przekł. Br. J. Falka.

IV.

W kilka dni po naszem przybyciu gospodarze zabrali nas ze sobą na wyprawę na dno oceanu. Poszło ich z nami sześciu pod dowództwem Mandy. Zebraliśmy się w tej samej komorze, w której przyjęto nas na wstępie do tej nieznanej krainy tak, że mogliśmy teraz oglądnąć ją dokładniej. Był to wielki pokój, długi i szeroki przynajmniej na sto stóp a jego niskie ściany i sufit pokrywała zielona pleśń. Wzdłuż ścian widniał szereg kołków ze znakami, które, jak sądzę, były liczbami, a na każdym z nich wisiał jeden z przeźroczystych dzwonów szklanych i para oddechowych bateryj na ramiona. Komora wyłożona była płaskiemi kamieniami, w których gnieniegdzie znajdowały się płytkie zagłębienia, wypełnione obecnie wodą — ślady stóp szeregu pokoleń. Całość kąpała się w świetle, wychodzącem z rur fluorowych, umięszczonych wzdłuż gzymsu. Przyobleczono nas w szklane osłony i wręczono każdemu silny, zaostrzony na jednym końcu kij, zrobiony z jakiegoś lekkiego metalu. Potem Manda dał nam znak, abyśmy chwycili się biegnącej wzdłuż ścian pokoju poręczy, co uczynił również on i jego towarzysze. Jak się okazało, nie było to bezcelowem, gdyż po uchyleniu drzwi zewnętrznych woda morska wdarła się do pokoju z taką siłą, że zwaliłaby nas z nóg, gdyby nie przedsięwzięte środki ostrożności. Podniosła się jednak szybko do poziomu naszych głów i wyżej, a równcześnie ciśnienie jej spadło. Manda stanął na czele pochodu i w chwilę potem znajdowaliśmy się znowu na dnie oceanu, pozostawiwszy za sobą szeroko rozwartą bramę.

Rozglądając się w zimnem, migotliwem, upiornem świetle, w którego promieniach spoczywa równina głębinowa, mogliśmy widzieć wszystko dokładnie w promieniu conajmniej ćwierci mili. Dziwiło nas jednak, że na pograniczu pola widzenia zaznacza się jakiś jasno błyszczący przedmiot. Przewodnik nasz skierował swe kroki ku niemu, a my ruszyliśmy za nim gęsiego. Posuwaliśmy się powoli, ze względu na opór, jaki stawiała woda i na miękki grząski grunt pod naszemi stopami. Ale wkrótce stało się jasnem, co jest źródłem zaciekawiającego nas światła. Była to nasza klatka, ostatnia pamiątka z ziemi, która spoczywała z zapalonemi lampami na jednej z kopuł wielkiego budynku. Była w trzech czwartych wypełniona wodą, ale warstwa ścieśnionego powietrza nie dopuściła do przedostania się jej do tej części, w której mieściły się elektryczne baterje. Widok jej przyprawił nas o dziwne wzruszenie. Instrumenty i siedzenia znajdowały się jeszcze na swojem miejscu, chociaż szereg większych ryb pływał wewnątrz stalowej łupiny, jak minogi w butelce. Jeden za drugim weszliśmy do klatki przez otwarte drzwi w podłodze, Maracot aby ocalić książkę z notatkami, która unosiła się na powierzchni wody ja i Scanlan, aby zabrać kilka drobiazgów. Manda z dwoma towarzyszami wszedł również, aby oglądnąć bathymeter i termometr oraz kilka przytwierdzonych do ściany instrumentów. Przyrządy te zdjęliśmy i zabrali z sobą. Może zainteresuje uczonych fakt, że w tej największej głębinie świata panuje temp. 40° Fahrenheita i że jest ona dzięki chemicznym procesom w rozkładającym się szlamie, wyższą aniżeli w górnych warstwach morza.

Celem wyprawy było, jak się okazało, nie tylko zapoznanie nas z podmorską równiną. Od czasu do czasu widziałem, że towarzysze nasi zabijali przy pomocy ostrych kijów wielkie, płaskie ryby podobne do turbotów, które leżały w mule. Wkrótce każdy z nich miał przytroczone do boku przynajmniej dwie takie sztuki. Scanlan i ja przyłączyliśmy się do polowania i schwytali każdy po parze ale Maracot szedł, jakby we śnie, oczarowany cudami oceanu, wypowiadając słowa, których nie można było słyszeć, ale które czytaliśmy z rysów jego twarzy.

Szara równina wydała się nam zrazu monotonną, ale wkrótce przekonaliśmy się, że wznoszą się na niej liczne pagórki — dzieło prądów głębinowych, zastępujących tutaj ziemskie rzeki. Prądy te żłobiły kanały w miękiej glinie i odsłaniały znajdujące się pod nią pokłady. Te ostatnie skadały się głównie z czerwonego iłu, który stanowi zwierzchnią warstwę łożyska oceanu. Tkwiące w nim białe przedmioty uważałem za muszle, były to jednak, jak się okazało kości wielorybów i zęby rekinów oraz innych potworów morskich. Jeden z tych zębów, który podniosem, miał piętnaście cali długości. Na szczęście groźny ten potwór przebywa tylko w górnych warstwach oceanu. Należy jednak zaznaczyć, jak twierdzi Mitchel Hedges, że nawet największe schwytane rekiny miały na tułowiu ślady zębów stworzeń od nich jeszcze groźniejszych i wiekszych.

Charakterystyczną cechą głębin morskich jest, jak już wspomniałem, stałe zimne światło, którego źródłem są ulegające powolnemu rozkładowi wielkie masy organicznej materji. Ale w górze panuje zupełna ciemność. Przypomina to, ponury dzień zimowy przed wielką śnieżycą. Z tej ciężkiej, czarnej chmury w górze pada ustawicznie śnieg białych, delikatnych płatków, które błyszczą na ciemnem tle. Są to muszle ślimaków morskich i innych małych stworzeń, żyjących i ginących w szerokim na pięć mil pasie wody, który dzieli nas od powierzchni, a chociaż wiele z nich rozpuszcza się podczas upadku i przekształca w sól morską, reszta tworzy w ciągu wieków ten pokład, który zagrzebał wielkie miasto, pozostawiając dziś w stanie mieszkalnym tylko wyżej położone jego części.

* *

Porzuciwszy ostatnie ogniwo łączące nas z ziemią, ruszyliśmy w mroczny świat podmorski, gdzie nas czekały nowe przygody. Po drodze spotkaliśmy tłum ludzi w szklanych osłonach którzy ciągnęli za sobą wielkie sanie naładowane węglem. Była to ciężka praca i biedni robotnicy, wykonywali ją w pocie czoła, posługując się linami ze skóry rekina. Każdej grupie towarzyszył jeden przywódca, którego wygląd świadczył, że należy do innej rasy, niż robotnicy. Ci ostatni byli słusznego wzrostu, przystojni, silnie zbudowani i mieli niebieskie oczy. Tamtych już opisałem, jako ludzi niskich, krępych, przysadkowatych, o cerze ciemnej, prawie czarnej. Nie prosiliśmy o wyjaśnienie nam tej zagadki, ale odniosłem już wówczas wrażenie, że jedna rasa była rasą niewolników, druga panów. Zdaniem Maracota niewolnicy mogli być potomkami tych więźniów greckich, których boginię widzieliśmy w świątyni.

(Ciag dalszy nastapi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Boleksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.